ROK X. № 186 (2694)

SŁOWO

WILNO, Sobota 15 sierpnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno. Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „RUCH".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O, Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr,

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Swięto Federacji i Dzień Rezerwisty

Od jednego z wybitnych członków Federacji otrzymujemy następujący artykuł, napisany w imieniu Federacji.

Dzień 15 sierpnia będzie pamiętny w dziejach Federacji wileńskiej.

Jak Ziemia Wileńska długa i szeroka, gdzie tylko istnieją oddziały Federacji, zapanuje atmosfera uroczysta, nacechowana hartem woli, energją i wzniosłą ideą — **wszystko dla Państwa.**

„Dzień Rezerwisty" — to nie jest zwykła uroczystość, której zakończenie wita się z ulgą. W tej uroczystości jest coś więcej i o to „więcej" nam chodzi.

Czem i kim jesteśmy? — Weterani z krwawych bojów o niepodległość Ojczyzny i aktywnymi pracownikami, którzy mają jeszcze wielkie prace wykonać.

Zakończywszy boje, wróciliśmy do swoich domów i chałup wiejskich, do warsztatów pracy codziennej i codziennych trosk. Za nami pozostał opar krwi i pocałunek śmierci. Z krwawych zapasów wróciliśmy w aureoli zwycięstwa, ale na laurach bynajmniej nie spoczęliśmy, pomni wielkich słów Komendanta, że — **„zwyciężyć i spocząć na laurach — to jest klęska".**

Jako wierni żołnierze Wodza Narodu, do klęsk nie jesteśmy przyzwyczajeni.

W wolnej Ojczyźnie niejeden bój jeszcze stoczyć musimy, wprawdzie bój bezkrwawy, ale niemniej doniosły w swoich skutkach.

Przed paru laty, gdy Ojczyzna znowu znalazła się w potrzebie, stanęliśmy przy boku swego Komendanta i wraz z nim wzięliśmy na swoje barki trud i odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej. **Staneliśmy wszyscy do wyścigu pracy, ufni w swoje siły i w słuszność swojej idei.**

Gdy kiedyś przyszłe pokolenia będą badały dzieje naszych wysiłków, to na kartach naszej historji plam czarnych nie znajdą, a przeciwnie — rylcem stalowym znaczone nasze hasło: **— Wszystko dla Państwa.**

Uświadamiamy sobie to dobrze, że jak temu lat kilkanaście, wzięliśmy na siebie trud wyzwolenia Ojczyzny, tak i dzisiaj nie kto inny, ale my, odpowiedzialni jesteśmy za całość granic, za rozwój, dobrobyt i świetlaną przyszłość Rzeczypospolitej.

Uświadamiamy sobie to dobrze, że jesteśmy ludźmi „Jutra", bo mieliśmy swoje „Wczoraj".

Uświadamiamy sobie to dobrze, że przyszły czasy ciężkie, czasy ogólnego kryzysu, lecz one nas nie przerażają, bowiem przeżywaliśmy wraz z całym narodem o wiele gorsze.

Dlatego też, urządzając święto „Dzień Rezerwisty", w czasach kryzysu gospodarczego, stwierdzamy, że nędzy moralnej w nas niema, a z biedy materjalnej drwimy, jak drwiliśmy ze śmierci na polach walk, oddając się nieraz pod gradem kul zabawom beztroskliwym.

W dzień święta Federacji wileńskiej wykażemy swe siły nietylko liczebne, ale i moralne. Te imprezy sportowe, zabawy i widowiska ludowe, które urządzamy 15-go sierpnia, i ta beztroskliwa atmosfera, jaka będzie panowała podczas tej uroczystości, to nie narkotyk i chęć użycia, **ale zdrowa tężyzna ciała i ducha.**

* * *

Jak powiedzieliśmy powyżej, 15-ty sierpnia będzie dniem historycznym w życiu Federacji wileńskiej.

W dniu tym pułk wileński Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych otrzyma sztandar, na którym złotemi literami jest wypisana **najpiękniejsza cnota żołnierza - obywatela:— „Honor i Ojczyzna".**

Nie będziemy zastanawiali się nad tem, czem jest ów widomy znak organizacji o charakterze wojskowym, bowiem nie w tem zawiera się treść faktu, o którym wspomnieliśmy na początku.

Poświęcenie pierwszego sztandaru pułku armji rezerwowej jest ujawnieniem treści pracy Federacji wileńsskiej dla dobra Ojczyzny i Jej obywateli.

W czem się ta praca ujawniła?

Przed paru laty na terenie miasta Wilna istniało kilka niezależnych organizacyj byłych wojskowych, o bardzo zwężonym programie ideowym. Rok 1927-my przyniósł zjednoczenie się tych organizacyj w jeden ogólny nadrzędny Związek pod nazwą: „Związku Organizacyj Wojskowych".

Z biegiem czasu zaczęły powstawać nowe organizacje b. wojskowych i tak zwany popularnie ZOW. rozrastał się do tego stopnia, że jego ramy programowe już nie wystarczały.

Wtedy na początku 1930 r. powstała wileńska Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, do której dzisiaj należy 13 organizacyj.

To jest pierwszy efekt naszej pracy, który dla nas ma szczególne znaczenie, jeśli zważymy, że my, b. wojskowi, tutaj w Wilnie, pierwsi rzuciliśmy hasło zjednoczenia się tych organizacyj i to hasło w niedługim czasie znalazło oddźwięk w całej Polsce.

Wiadomą jest prawdą, że Federacja PZOO. powstała nietylko w celu zgrupowania w jeden związek b. uczestników walk o niepodległość, ale i dlatego, aby ci, co w najcięższych chwilach nieśli w ofierze krew swoją, pracowali i nadal dla Państwa i współobywateli.

Otóż Federacja wileńska, wychodząc z naczelnych swoich założeń, nakreśliła sobie doniosłe zadanie **stworzenia armji rezerwowej.**

Musimy zauważyć, że zagadnienie przygotowania bojowego społeczeństwa na wypadek wojny, u nas, w Polsce, nie zostało całkowicie rozwiązane. Każdy obywatel bowiem od najmłodszych lat jest przygotowany do służby w armji czynnej przez organizacje przysposobienia wojskowego, ale i na służbie w szeregach armji czynnej swoje wychowanie wojskowe kończy.

Wprawdzie okres pozostawania w rezerwie i dorywcze ćwiczenia wojskowe w armji czynnej mają na celu zachowanie w tym obywatelu cnót żołnierskich, to jednak są one niewystarczalne i nie rozwiązują zagadnienia przysposobienia wojskowego po odbytej służbie wojskowej.

Otóż Federacja wileńska postawiła sobie za cel rozwiązanie tego zagadnienia i na początku roku bieżącego rzuciła hasło zorganizowania armji rezerwowej, dysponując do tego zadania Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych.

Idea ta, rzucona przez prezesa Federacji wileńskiej, p. wice-wojewodę Kirtiklisa, znalazła pełny oddźwięk w organizacjach sfederowanych i rozpoczęta praca w przeciągu pół roku dała rezultaty najzupełniej zadawalniające.

Dlatego też, 15-ty sierpnia będzie dla Federacji wileńskiej dniem historycznym; dniem, w którym pułk rezerwy wileńskiej otrzyma sztandar — widomy znak zrealizowanej naszej idei.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jeszcze leży przed nami wielki trud i długa, żmudna droga do całkowitej realizacji idei armji rezerwowej. Ale też zdajemy sobie sprawę z doniosłości naszych zamierzeń i olbrzymich korzyści dla Państwa i społeczeństwa, płynących z naszej pracy. Ta właśnie świadomość pozwoli nam dzieło rozpoczęte dokonać.

Calcar.

Odezwa Federacji Wileńskiej

Obywatele!

Wileńska Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w dniu 15 sierpnia rb. obchodzić będzie pierwsze doroczne święto pod nazwą: „Dzień Rezerwisty".

W dniu tym Ziemia Wileńska, jak długa i szeroka, weźmie udział w naszej uroczystości.

Obywatele! „Dzień Rezerwisty" urządzamy w chwilach ciężkich dla Państwa podczas kryzysu gospodarczego. Zdajemy sobie sprawę z ciężaru dnia dzisiejszego, jednak przypominamy sobie, że przeżywaliśmy czasy o wiele gorsze, czasy zawieruchy wojennej, chłodu i głodu.

Dlatego też, gdy 15 sierpnia obchodzić będziemy swój „Dzień Rezerwisty", cel jeden mamy na myśli, ażeby wykazać społeczeństwu, że my, żołnierze armji rezerwowej, co nieraz głód i chłód, bez szemrania znosiliśmy na polu bitew, właśnie dzisiaj, w tak ciężkich gospodarczo dla kraju czasach, jesteśmy silni duchem i mamy niezłomną wolę przetrwania.

„Dzień Rezerwisty" jest dniem przeglądu naszych sił moralnych oraz stwierdzenia naszej gotowości służenia Rzeczpospolitej bez zastrzeżeń. W dniu tym pułk wileński armji rezerwowej otrzyma sztandar—widomy znak trudów pod rozkazami Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, syna Ziemi Wileńskiej, nad utrwaleniem niepodległości i mocarstwowego rozwoju Ojczyzny.

Pod sztandarem tym kroczyć będziemy nadal w karnych szeregach, ażeby wspólnym wysiłkiem wykazać, że tak w pracy pokojowej, jak i z bronią w ręku potrafimy wykonać swój obowiązek obywatela - żołnierza!

Obywatele! Wzywamy was do wzięcia udziału w naszej uroczystości.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI
Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

W dniu dzisiejszym Federacja wileńska rozpoczyna swoje uroczystości poświęceniem sztandaru pułku wileńskiego rezerwistów i byłych wojskowych. Nad uroczystością tą protektorat objął Pan Marszałek Józef Piłsudski.

Program uroczystości poświęcenia sztandaru będzie następujący:

o godz. 9,30 uroczyste nabożeństwo w Bazylice wileńskiej.

o godz. 10,30 poświęcenie sztandaru;

o godz. 11 wbijanie gwoździ i wręczenie sztandaru pułkowi;

o godz. 12 —defilada.

Po odbyciu się tych uroczystości rozpoczną się zawody sportowe i zabawy ludowe, a więc o **godz. 13** nad brzegiem Wilji odbędzie się impreza pokazowa — obrona mostu Zielonego przed atakiem lotniczym.

W imprezie tej weźmie udział klucz samolotów 5 pułku lotniczego oraz drużyny wojskowe.

O **godz. 18** odbędą się zawody „Marsz w maskach przeciwgazowych".

Trasa marszu ulicą Mickiewicza od mostu Zwierzynieckiego do placu Katedralnego.

Od godziny 16 — 24 na placu Łukiskim i w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędą się zabawy ludowe.

Program tych zabaw przewiduje tańce na otwartem powietrzu, na asfalcie przed Sądem Okręgowym przy ul. Mickiewicza i w ogrodzie po-Bernardyńskim. Do tańców przygrywać będą orkiestry wojskowe oraz muzyka z płyt gramofonowych, transmitowana przy pomocy głośników, pozatem odbędzie się cały szereg niespodzianek i imprez o charakterze rozrywkowym.

W trakcie tych zabaw na specjalnie wybudowanem podjum na placu Łukiskim i w muszli koncertowej w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędą się **produkcje artystyczne,** na które się złożą: występ zespołu baletowego szkoły p. Winogradzkiej i występy artystów scen wileńskich.

Program tych produkcyj artystycznych jest następujący: balet szkoły Winogradzkiej, monologi — p. dyr. Zelwerowicz i p. Żurowski,; recytacje — p. Zelwerowiczówna i p. Łaciński; „Udibidibinda" — p. Sawicka i p. Pichelski; walczyk — p. Niwińska i p. Pichelski; czardasz — p. Niwińska i p. Milecki.

W przeciągu całego dnia Federacja Wileńska będzie sprzedawała znaczki i chorągiewki federacyjne. Znaczki upoważniają do wstępu na wszelkie uroczystości. Dochód na cele kulturalno-oświatowe Federacji.

Przyjazd p. Prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora

W dniu dzisejszym przybywa do Wilna p. Prezes Rady Ministrów, Aleksander Prystor, którego na dworcu kolejowym spotkają przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz delegacje stowarzyszeń byłych wojskowych.

Pan Premjer weźmie udział w uroczystościach Święta Federacji Dnia Rezerwisty w Wilnie.

Trzysta lat błogosławionej zbrodni

Uchylmy czoła przed wielką tajemnicą: oto grzech wielki został zmazany, — zbrodnia straszna wydała owoc zbawienny...

Miłością bezbrzeżną obłąkany, wiarą bezgraniczną zaślepiony, pan wielki i możny, Mikołaj Sapieha, wojewoda brzeski, trzysta lat temu wykradł przy pomocy przekupionego zakrystjana cudowny obraz Najświętszej Panny, który się znajdował w kaplicy papieskiej, w Watykanie...

Złapano podłego zakrystjana, Baptystę, Corbino, który za 500 dukatów podjął się wycięcia obrazu z ram i dostarczenia go magnatowi polskiemu — złapano i na stosie spalono...

Szukano głównego sprawcy... Pogoń wysłano we wszystkie strony, nagrodę sutą przyrzeczono za pojmanie świętokradcy... A gdy dowiedziano się iż stary rycerz, z rzemiosłem wojennem dobrze otrzaskany, wymknął się i wszedł w granice Rzeczypospolitej Polskiej a dnia 15 września 1631 roku po solennem nabożeństwie, niezwykle uroczyście Obraz cudowny w Kościele Kodeńskim umieścił, — Papież Urban VIII rzucił nań klątwę i z kościoła wykluczył, o czem całemu światu obwieścił...

Hańba spadła na głowę przedstawiciela jednego z najznakomitszych rodów litewskich, cień padł na całą Rzeczpospolitą, która w osobie króla nie zareagowała energicznie na karygodny czyn magnata.

Zdawało się, że się załamie możny wojewoda pod ciężarem dokonanej zbrodni i zrodzonej przez nią hańby, ale nie upłynęło czterech lat od chwili szalonego czynu, jak ten sam papież Urban VIII klątwę z nieszczęśliwego zdjął, przebaczenie ogłosił i dozwolił mu do nóg swych paść i i bezwzględne synowskie oddanie stwierdzić...

Dziwnie się plątały losy dziwnych ludzi dziwnej zaiste epoki....

Wiek siedemnasty... Wiek baroku — wszelkich wybujałości, nieposkromionych temperamentów i niezwykłej energi; wiek, który szczególnie wyraziste ślady w postaci pięknych i potężnych pomników architektonicznych i niezwykłych ludzi — zostawił na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Bujna to była epoka — pamiętny wiek XVII w Polsce!

Stałe wojny niszczyły kraj i wymagały od ludzi coraz większych wysiłków i ofiar; dokonywające się psychiczne przeobrażenia pod wpływem wzmożonego ruchu religijnego rozpalały w ludziach entuzjazm religijny.

Wówczas na ziemiach litewskich wyrosły dwie potężne jednostki, które na długie lata zaważyły na losach kraju i stały się centralnemi postaciami, dotychczas należycie nie ogarniętemi przez potomnych.

Święty Józefat Kuncewicz — kanclerz Lew Sapieha...

Apostoł natchniony, męczennik, święty Pański...

Kanclerz, mąż stanu, jakiego mogła nam pozazdrościć Europa polityk....

Dwa filary, na których się trzymała ówczesna Litwa, dwie pochodnie, które swym blaskiem wielu pokoleniom wskazywały drogę naprzód...

Trudno w owym okresie pierwszych dziesięcioleci XVII wieku o jakieś większe zdarzenie lub znaczniejszą postać, któreby w ten lub inny sposób nie łączyły się choć najluźniej z tymi dwoma wielkimi ludźmi lub z którymkolwiek z nich.

Sprawa kodeńska, aczkolwiek niezwykła i nieoczekiwana, nie stanowi pod tym względem wyjątku.

Jej bohaterem jest Sapieha, krewny wielkiego Lwa, któremu w znacznym stopniu zawdzięcza wojewoda Mikołaj nawiązanie stosunków w Rzymie.

Ale i obecność św. Józefata zaznaczyła się w tej sprawie, pośrednio coprawda, ale w sposób ciekawy.

Św. Józefat był organizatorem i pierwszym przeorem klasztoru w Żyrowicach; za jego czasów coraz większej sławy zaczął nabierać znajdujący się tam cudowny obraz Najświętszej Panny.

Do Żyrowic ściągały liczne pielgrzymki, zdaleka przyjeżdżały znakomite osoby.

W r. 1620 wśród pątników żyrowickich znajdujemy hetmana Jana Karola Chodkiewicza, — w r. zaś 1621 w kronikach klasztornych spotykamy taką wzmiankę o pobycie w Żyrowicach Mikołaja Sapiehy:

„R. 1621, 16 kwietnia wielmożny pan Mikołaj Sapieha na Kodniu, na ciężką gorączkę przez dłuższy czas chorując i wielce zemdlony będąc i ręce potłuczone mając (czego świadkiem była J. W. Pani Zofja Sapieżanka Pacowa, podkomorzyna brzeska) ofiarował się pieszo iść do Żyrowic, co gdy uczynił, zaraz we dwie godziny, a może i rychlej zdrów został"....

Wielkiej łaski doznał wojewoda w Żyrowicach, ale nie uzdrowił się ostatecznie, skoro w dziesięć lat po pielgrzymce do Żyrowic przedsięwziął wielką i uciążliwą podróż do Rzymu.

Był Sapieha wiernym czcicielem Marji; to też w Rzymie szukał przedewszystkiem cudownego wizerunku Najświętszej Panny, przed którym mógłby się modlić szczególnie gorliwie.

Wskazano mu na Madonnę gregorjańską, jeden z najstarszych świętych wizerunków Najświętszej Panny, bo malowany w w. VI na polecenie papieża Grzegorza.

Mieścił się ten obraz w kaplicy papieskiej, więc był mało dostępny dla szerszych mas ludności.

Ale możny polski pan nie miał przed sobą zamkniętych drzwi: doznał szczęścia modlitwy przed cudownym obrazem, został olśniony potęgą łask i uroku wizerunku...

I oto nagle zrodziło się w nim zuchwałe pragnienie posiadania tego skarbu, — więcej niż pragnienie: nakaz stanowczy, konieczność nieuniknioną...

Nie mógł prosić papieża, aby podarował mu obraz, wiedział, iż ta prośba nie może być uwzględniona, więc porwał, uciekł, spokoju nie zaznał, dopóki się nie oparł o Kodeń...

Trzysta lat upłynęło od dokonania niezwykłej zbrodni, która poruszyła całą Europę. Tyle przez ten czas dokonało się zdarzeń, zaszło zmian...

Rzeczpospolita załamywała się pod ciosami wrogów, aż padła, podstępnie obezwładniona.

W r. 1875 wróg nie zawahał się sięgnąć po świątynię kodeńską: kościół zabrano i przerobiono a cerkiew, obraz cudowny oddano pod opiekę o.o. Paulinów i wywieziono do Częstochowy.

Przez Polskę przewaliła burza wojny i wreszcie zajaśniało słońce wolności....

I oto w dniu dzisiejszym, 15 sierpnia 1931 r. odbędzie się w Kodniu wielka uroczystość jubileuszowa, którą obecnością swą zaszczyci J. E. ks. Prymas Kardynał Hlond.

Przed cudownym obrazem Najświętszej Panny Kodeńskiej, przez długie wieki Madonną gregorjańską zwanej, złożą modły szczere, dziękczynne liczne rzesze wiernych.

A myśl raz po raz będzie odlatywała wstecz; pamięć wciąż będzie odtwarzała szalony czyn wojewody Mikołaja Sapiehy.

I I będą się chyliły czoła przed dokonaną tajemnicą zniweczenia grzechu, który został przezwyciężony przez wszechpotężną miłość i głęboką bezgraniczną wiarę!...

Błogosławiona jest zbrodnia Mikołaja Sapiehy, bo wykazała cały ogrom nieprzebranych uczuć religijnych narodu polskiego, — bo nas obdarowała skarbem świętym, bezcennym...

W. Ch.

Pogłoski o zwołaniu sesji nadzwyczajnej

NIE ZNAJDUJĄ POTWIERDZENIA

WARSZAWA, 14.8 (tel. wł. „Słowa"). Powrót z Druskienik Marszałka Piłsudskiego wywołał najrozmaitsze domysły, jednakże oczekiwane sensacje polityczne nie nastąpiły, zwłaszcza nie znalazły żadnego oddźwięku pogłoski na temat ewentualnego zwołania sesji nadzwyczajnej Izb Ustawodawczych.

Jak słychać w sprawie tej nie zapadły żadne decyzje. Nie jest rzeczą przesądzoną, że sesja ta wogóle będzie zwołana. Zapowiedzi terminu tej sesji koła polityczne nie biorą serjo.

ECHA KRAJOWE

AKTUALJA BARANOWICKIE

AGENTKA HANDLOWA

× Poza kradzieżą roweru, marynarki i zegarka żadnych na szczęście wypadków w dniu 13 sierpnia w Baranowiczach nie zanotowano. Nie było ani jednego (tak częstych w ostatnim czasie) pożaru, może dlatego, że pogoda zepsuła się: jest dżdżysto i chłodno. Należy tylko podać do wiadomości publicznej, gwoli ostrzeżeniu, fakt przytrzymania pewnej agentki handlowej, jakich wiele wędruje po mieście, proponując kupno różnych towarów na spłaty i na weksle. W dniu 13 sierpnia mianowicie, plutonowy Br. Baratowski, zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Kopernika 53, zameldował policji, że w końcu czerwca r. b. do D-twa Brygady KOP. zgłosiła się agentka handlowa z propozycją nabycia na raty naczyń porcelanowych i łóżek. Baratowski zamówił u niej łóżko na sumę 126 zł., wystawiając weksel gwarancyjny. Oprócz niego zamówili łóżka plut. Mackiewicz z 78 pp. oraz urzędnik Komendy garnizonu baranowickiego Andrzej Bazel. Jak się okazało, rzekomą agentką była Leokadja Urbanik, ze wsi Kalinowo, występująca jako przedstawicielka składu maszyn i narzędzi rolniczych „Ostrówek". Po sprawdzeniu ujawniło się, że wymieniony skład żadnych agentów nie posiada, to też L. Urbanik w dniu 13.8 przytrzymano w Baranowiczach, osadzając jako oszustkę w areszcie. Trzeba być ostrożnym przeto wobec podobnych osobników, a podkreślamy, raz jeszcze, że wielu takich kręci się po Baranowiczach.

JESZCZE O P. MACHAY I JEGO KOLEGACH

× Wspominaliśmy na tem miejscu o działalności pana Machaya. Możemy nasze wiadomości uzupełnić kilku szczegółami, dotyczącemi jego „współpracowników". Jednym z nich jest ekspitan Suchomel, znany z tego, że w czasie wyborów do Sejmu prowadził szeroko agitację wyborczą w mundurze, za co został z armji usunięty. W Radzie Miejskiej sekunduje p. Machayowi dzielnie radny Worobjowski z Bundu, którego demagogiczne przemówienia przejadły się już ostatecznie nietylko radnym, ale i słuchaczom. Czwartym w tem towarzystwie jest nie jaki Miezian, radny miejski, którego rola polega na tem, że nie wyrzekłszy w ciągu trzech lat istnienia Rady ani słowa, stale jest w opozycji, głosując zawsze na rozkaz Machaya. Ostatnio zabrakło w tem gronie radnego Janczukowicza, gorliwego popieracza Machaya przy głosowaniu. Został on mianowicie zawieszony w czynnościach radnego, jako skazany przez Sąd Okręgowy a karę więzienia za poprawianie stopni w świadectwach szkolnych w czasie, gdy był kierownikiem szkoły w Baranowiczach. Jak widzimy, kleine aber feine Geselschaft. Na szczęście wpływy p. Machaya maleją: wieś go już nie słucha, pozostaje tylko element miejski, z którego rozsądniejsi i praktyczniejsi potrochu odsuwają się od tych wpływów, dostrzegając, że ponad hasłami ideowemi górują ambicje tow. Machaya i zaślepiony fanatyzm, który poza PPS nie chce widzieć zbawienia.

JEST ŹLE ALE BĘDZIE LEPIEJ

× Jak wszędzie, tak i tu, narzekaja ludzie na ciężkie czasy. Podatki, weksle, protesty i licytacje — oto słowa, których podobno niegdyś w Baranowiczach nie słyszano. Pan Owsiej Szykson, energiczny i uzdolniony prezes Związku Kupców Żydowskich, powiada, że tutejsze kupiectwo miało opinję najsolidniejszego w całym kraju. Teraz solidność ta zachwiała się. Dlaczego? Pomijając, rzecz prosta, przyczyny ogólno - europejskiego i polskiego kryzysu gospodarczego, co trzeba wiedzieć o lokalnych, wyłącznie baranowickich powodach stagnacji i niepomyślnej sytuacji ekonomicznej?

P. prezes Izykson uprzejmie tłumaczy pewne zjawiska. Położenie geograficzno - ekonomiczne Baranowicz jest niewątpliwie szczęśliwe: leżą one na wielkiej magistrali Warszawa — Stołpce, i już przed wojną były ważnym, ważniejszym niż dziś, węzłem kolejowym. Ciążyły też wówczas wyraźnie ku Mińskowi, nie stanowiły jednak miasta wydzielonego, tylko „posielenje", co nie pozwalało na szerszy rozmach handlowy. Dziś są miastem, które rozrasta się szybko, zależność od Mińska odpadła. Cóż pozostaje? Z Wilnem nic nie wiąże Baranowicz, do Warszawy za daleko. Siłą rzeczy, prawem swego położenia geograficznego, Baranowicze winny się stać i stały się istotnie centrem handlu hurtowego na całe województwo nowogródzkie (z wyjątkiem chyba Lidy, która jest również ważnym ośrodkiem).

W ten sposób warunki gospodarcze przedstawiają się teoretycznie jak najpomyślniej i są wszelkie możliwości rozwoju. Są tak dalece, że poza opanowaniem województwa, Baranowicze mogą eksportować przez Gdańsk do Londynu jaja, do Niemiec szmaty, a do Wiednia mięso. Ale jest jedno ciężkie do zwalczenia „ale". Tem „ale" jest krótkowzroczna polityka Urzędu Skarbowego.

Dodajmy w tej kwestji już kilka słów od siebie.

Czynnikiem, hamującym rozwój miasta, był ujemny doń stosunek władz skarbowych. Mapa statystyczna wymiaru podatku przemysłowego wykazuje, że na terenie województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego — a więc całych Kresów — najbardziej obciążony jest powiat baranowicki. Jest to **jedyny** na tej wielkiej przestrzeni powiat, gdzie przeciętnie obciążenie na jednego mieszkańca (przed paru laty) wynosiło ponad 7,0, czyli akurat tyle, ile w centrach przemysłowych: w Łodzi i na Śląsku. Podczas gdy w innych powiatach kresowych to samo obciążenie podatkowe nie przekraczało 3,0. Podobnie przedstawia się kwestja wymiaru podatku dochodowego: Baranowicze, Śląsk. Drohobycz stały na jednym poziomie (r. 1928 np.). Czem to należy tłumaczyć? Poprostu brakiem orjentacji władz skarbowych, które nie chciały czy nie umiały wniknąć w istonie ciężką sytuację tutejszego kupiectwa i przemysłu. Nierównomierne rozłożenie ciężarów podatków — oto więc drugi czynnik, powstrzymujący rozwój miasta. Szczególną bezwzględnością odznaczał się w tej dziedzinie były naczelnik Urzędu Skarbowego p. Mathiasz, stosujący nierównomierne obciążenie i zwiększający dowolnie obroty, co doprowadzało do ruiny szereg przedsiębiorstw; wiele zaś z istniejących obecnie firm zadłużyło się skutkiem tego, i, nie posiadając większego kapitału, wegetuje.

Uzupełniwszy temi szczegółami wyjaśnienia prezesa Izyksona, dowiadujemy się jeszcze, że np. kupiectwo tutejsze nie korzysta wcale z kredytów państwowych. Założono przeto własnemi siłami Bank Kupiecki, który wprawdzie prosperuje dobrze, nie może jednak nabrać większego rozmachu, nie wspierany kredytem państwowym. Drugą deską ratunku dla tutejszych kupców miało być założenie Kasy Komunalnej. Nie doszło to jednak do skutku, gdyż w myśl ustawy o Kasach żądano 50.000 kapitału zakładowego, na co kupcy miejscowi nie mogli się zdobyć. Mimo te niesprzyjające warunki kupiectwo stara się dawać sobie radę, i bankructw i upadłości mamy obecnie znikomą ilość, ale to głównie dlatego, że kupcy starają się za wszelką cenę załatwiać swoje sprawy z wierzycielami ugodowo, byleby przetrwać ciężkie czasy.

— **Sprostowanie.** We wczorajszej korespondencji z Żyrowic zostało zniekształcone pierwsze zdanie, wskutek czego zatracił się wszelki sens. Zdanie to powinno brzmieć tak: „W słynnem ze swych tradycyj historycznych miasteczku, obecni posiadacze prawa starego dziedzictwa o.o. Bazylianów, mnisi prawosławni zacieraja swemi przeróbkami charakter historyczny budowli, nie licząc się też ze względami estetycznemi".

Zakończenie prac komisji do zwalczania kryzysu

WARSZAWA. 14.8 (tel. wł. „Słowa"). Dowiadujemy się, że prace specjalnie powołanej komisji do zwalczania kryzysu i złagodzenia skutków bezrobocia dobiegają końca. Wnioski, które komisja opracuje, mają po 15-ym bm. wpłynąć pod obrady Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Wobec projektu konstytucji hiszpańskiej

CITTA DEL VATICANO. PAT. — Sfery watykańskie z niepokojem śledzą rozwój prac komisji konstyucyjnej parlamentu hiszpańskiego, która w art. 14 nowego projektu przewiduje całkowity rozdział pomiędzy kościołem a państwem oraz rozwiązanie zakonów i skonfiskowanie dóbr przez nie posiadanych na rzecz państwa.

Znów walki w Niemczech

BERLIN. PAT. — Miasteczko Holsztyńskie Itzehoe było ubiegłej nocy widownią krwawych starć między hitlerowcami i policją. Hitlerowcy zmobilizowali oddziały szturmowe z całej okolicy, obsadzając wszystkie wyjścia z miasta.

Za powracającymi ze zgromadzenia Reichsbannerowcami oddziały szturmowe urządziły formalny pościg, atakując ich z bronia w ręku. Policja rozpraszać musiała awanturników przy pomocy pałek gumowych oraz broni palnej. Szereg osób odniosło rany. W piątek rano walki z hitlerowcami powtórzyły się. Ulicami miasta przeciągają samochody ciężarowe z oddziałami policji. Wobec częstych starć władze miejskie uchwaliły ściągnąć większe oddziały policji z Altony celem ochrony miasta.

Pogłoski o reorganizacji kościoła unickiego

WARSZAWA. 14.8 (tel. wł. „Słowa"). Ostatnio ukazała się niemal w całej prasie polskiej wiadomość pochodząca ze Lwowa o zamierzonej jakoby przez Watykan reorganizacji Kościoła grecko-katolickiego w Małopolsce Wschodniej. Reorganizacja ta polegać miała na włączeniu Kościoła grecko-katolickiego z Kongregacji Pro Ecclesia Orientalis i poddaniu t. zw. Komisji Pro Rusia, na czele której stoi ks. d'Herbingny, wybitny znawca Rosji.

Wiadomość powyższa wywołała wielkie poruszenie w kołach politycznych i kościelnych ukraińskich.

Jak donoszą ze Lwowa, władze Kościoła grecko - katolickiego o żadnej reorganizacji nie wiedzą i uważają wiadomość powyższą za kaczkę dziennikarską.

Nadzwyczajne narady ministrów angielskich

LONDYN. PAT. — Ministrowie, korzystający z urlopów wakacyjnych, otrzymali wezwanie wzięcia udziału w specjalnem posiedzeniu gabinetu, które odbędzie się w środę. Na posiedzeniu tem mają być przedstawione wnioski komitetu ekonomicznego.

Do czego dążą Niemcy?

BERLIN. PAT. — W Berlinie krążą uporczywe pogłoski, że w rozmowach niemiecko - francuskich rozpatrywana ma być kwestja, czy nie byłoby wskazane zawarcie między Niemcami i Francją umowy podobnej do niemiecko - sowieckiego traktatu berlińskiego, któraby nakładała na oba państwa obowiązek przyjaznego porozumiewania się w sprawach, będących przedmiotem wspólnego zainteresowania.

W toku rozmów tych miał się wyłonić plan, aby porozumienie między Niemcami a Francją rozszerzyć również na Anglję i Włochy.

Zastanawiano się przytem nad nadaniem tym rokowaniom takiego kierunku, ażeby państwo, nie objęte porozumieniem, nie uważały go za skierowane przeciwko sobie. Specjalnie chodzi tu o niezrażanie sobie Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej.

Wszystkie te kombinacje mają jakoby stanowić temat rozmów podczas sesji genewskiej i w czasie wizyty ministrów francuskich w Berlinie.

LEKARZ - DENTYSTA
J. WILKOMIRSKI
powrócił

Z życia Cerkwi prawosławnej w Polsce

O PRZYZNANIU METROPOLITY TRYPOLITAŃSKIEGO ALEKSANDRA PATRJARCHĄ ANTJOCHJI I CAŁEGO WSCHODU

Wszystkie Autokefaliczne Cerkwie Prawosławne uznały Metropolitę Trypolitańskiego Aleksandra za legalnego i kanonicznego Patrjarchę Antjocheńskiego i całego Wschodu. Idąc za głosem wszystkich Autokefalicznych Cerkwi-Sióstr, Św. Synod Św. Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, na posiedzeniu dnia 23 lipca r. b., również uznał Metropolitę Aleksandra za Patrjarchę Antjochji i całego Wschodu.

W wykonaniu niniejszej uchwały Św. Synodu, J. E. ks. Metropolita Djonizy zwrócił się do J. E. Patrjarchy Aleksandra z odpowiedniem orędziem, zawierającem powyższą uchwałę Św. Synodu.

Imię jego wespół z imionami innych Patrjarchów zostało po raz pierwszy wymienione przez J. E. Ks. Metropolitę Djonizego podczas nabożeństwa w cerkwi Metropolitalnej św. Marji Magdaleny na Pradze, w dniu 6 sierpnia r. b. — w święto Przemienienia Pańskiego.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA p. WOJEWODY NOWOGRÓDZKIEGO

LIDA. PAT. — W ubiegły wtorek przybył na inspekcję tutejszego powiatu p. wojewoda Kostek - Biernacki. Na granicy powiatu powitali p. wojewodę starosta Bogatkowski i powiatowy komendant P. P. Dedeszko - Wierciński. W drodze do Lidy p. wojewoda zwiedził ośrodek fabryczny Huty Szklanej „Niemen", poczem zatrzymał się przez pół godziny w Honczarach.

W m. Lidzie p. wojewoda był witany przez radę miejską na czele z burmistrzem p. Zadurskim, oddział Związku Strzeleckiego i Straż Ogniową oraz licznie zebraną publiczność. Następnie p. wojewoda udał się do gmachu starostwa, poczem przyjął przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, prawosławnego i żydowskiego, kierowników urzędów niezespolonych, instytucyj państwowych i społecznych oraz delegacje organizacyj gospodarczych, społeczno-oświatowych i zawodowych.

O godzinie 15 min. 30 odbył się w Kole Polek obiad, zorganizowany przez komitet przyjęcia. W obiedzie wzięli udział miejscowi wyżsi urzędnicy, przedstawiciele instytucyj i organizacyj społecznych oraz ziemiaństwo.

Obecni byli także posłowie B.B. Malski i Siciński. Po obiedzie p. wojewoda zwiedził szereg miejscowych instytucyj, dokonał inspekcji komendy Policji Państwowej, wreszcie odwiedził świetlicę Związku Strzeleckiego.

Wieczorem, po zakończeniu inspekcji, p. wojewoda odjechał do Nowogródka.

HEMOGEN KLAWE naśladują jednak tylko oryginalny z f-mą KLAWE leczy osłabienie, wycieńczenie, nerwy.

W WIRZE STOLICY

JAKIM MUSI BYĆ UWODZICIEL?

Uroda u mężczyzn — to rzecz trzeciorzędna. Nieraz bardzo ładny chłopiec nie cieszy się u dziewcząt żadnem wzięciem, a znowu brzydal co się do której przystawi, — trup! Dlaczego ten jest pożeraczem serc niewieścich, ma na rozkładzie dziesiątki dziewic, a drugi wałęsa się samotnie i tylko okiem łypie?

Co stanowi, że ten jest Don Juanem, a ten łachadojką, że do tego wszystkie lecą, jak kury do ziarna, a od tamtego stronią jak pluskwy od umarłego? W czem leży sekret powodzenia?

Po długich obserwacjach stwierdziłem niezbicie, że idealny pożeracz serc, młodzieniec zajmujący, ujmujący musi być obdarzony następującemi cechami.

GADATLIWOŚĆ — milczący młodzian nic nie wskóra. Akcja poznania panienki, zbliżenia, nazywa się w męskim żargonie: „przygadałem sobie tę płotkę ..". Dużo zdziała ktoś, tak rozmawiający:

Ona: — ach, jakie cudne drzewo!

— Uhhm.

— Patrz pan, co za niezwykła chmura

— Heeeee.

— Co za nadzwyczajne powietrze, nie pamiętam takiego na ulicy..

— Uuuuuuhhhhhhh.

Na nic. Trzeba wołać: — drzewo! istotnie zdumiewające drzewo zdaje się, że jest całe drewniane! Ha, ależ to niezwykłe zupełnie, jedną tylko widziałem piękniejszą rzecz na świecie od tego drzewa — to pania! Jeszcze pani wysmuklejsza od tego drzewa, skóra pani jeszcze gładsza od tej kory, ręce gibsze od tych gałęzi, oczy większe od tych liści....

KŁAMLIWOŚĆ. — to już conditio sine qua non! Przeciętna, krótkonoga, nawpół kulawa, sękata, włochata panna — trzeba jej terkotać bezustanku, że zgrabna, jak źrebak, lekka jak motylek, wiotka jak wąż - grzechotnik, gładka jak marmur. Ma wyłupiaste ślepia — cóż za głębinowe, źródlane oczęta! Jedno ramię krzywe, drugie zapadłe — ta Milo z Wenus, to kuchara w porównaniu z panią! Włosiska szczeciniaste, — ca za puch łabędzi, jaka woń upajająca!

GŁUPOTA. — Każda kobieta oczywiście krzyczy i zaręcza, że nie znosi głupców i nie chce z takowymi rozmawiać, jednak jest wręcz przeciwnie, tylko głupiec może jej dogodzić w konwersacji. Bo jakże człowiek inteligentny będzie rozmawiał z kobietą?

— Plebiscyt w Prusach skończył się fiaskiem.

— Co pan mówi? Nie chcą dranie należeć do Polski, jabym ich siłą przyłączyła.

— Nie o to chodzi....

— Ach, panie, tej polityki mam powyżej uszu.

— Czytała pani „Sagę rodu Forsytów"?

— Postanowiłam nic nie czytać, szkoda czasu — zresztą teraz niema prawdziwych talentów.

— Akcje Modrzejów jeszcze spadły.

— A jajka podrożały — ładne porządki.

— Piccard szykuje się do nowego lotu.

— To ten obiecujący amant, następca Valentina?

O kinie, o pogodzie, o niczem, o „niej" — odpowiednie tematy. Trzeba pleść niezmordowanie, zwłaszcza umiejętne ględzenie o niczem jest pożądane i cenione — czyż człowiek niegłupi potrafi tak godzinami? Tarie filozofowanie, dwugroszowe dowcipy, oklepane komunały — wtedy kawaler zyskuje u swej towarzyszki opinję miłego, głębokiego, subtelnego, naczej: nudziarz, pedant, kretyn.

BRUTALNOSC. — doskonałe robi wrażenie, schwycić nagle dziewoję za rękę, podrzeć rękaw bluzki i pocałować w ramię. Fala gniewu maskuje tylko zachwyt—co za męski wyczyn! Albo siłą przetrzymać na ławce przez parę minut, a potem przeprosić. Męski i subtelny! Wspaniały okaz! Kobiety w gruncie rzeczy tęsknią za gorylem.

NACHALNOŚĆ — ona nie chce rozmawiać, on dalej swoje klekocze, ona tu, i on tam, ona owędy, i on tamtędy, ona go unika, on ją ściga. Nie może być wątpliwości — to szczera, niepowstrzymana miłość. Kobiety stale uważają nachałów za szaleńców, olśnionych ich czarem.

AROGANCJA — w stosunku do nieznajomych. Dobrze w towarzystwie swej bogdanki kogoś zbeształ, dać w zęby. Rycerz nieustaraszony! Jaki on hardy, mężny! Warto dać biedakowi zawczasu 5 zł., by się potem dał wyszturchać — w jej obecności.

Tę parę cech wystarczą, by być w oczach kobiet prawdziwym mężczyzną. Oczywiście nie każdy kumuluje wszystkie te zalety — połowa uczyni też wcale, wcale obiecującego kawalera, ale dopiero głupi, gadatliwy, nachalny, brutalny i arogancki kłamczuch stanowi stuprocentowy ideał — taki, któremu oprzeć się nie sposób. **Karol.**

Już się ukazała
W KSIĘGARNI FERDYNANDA HOESICKA w Warszawie
książka
„Myśl w Obcęgach"
listy z podróży po Rosji Sowieckiej
STANISŁAWA MACKIEWICZA.
Sprzedaż w księgarniach: GEBETHNERA i WOLFFA i JÓZEFA ZAWADZKIEGO w Wilnie.

4-klasowa Początkowa Szkoła Polsko - Francuska i Ogródek Dziecięcy.
Trocka 7.
Do szkoły przyjmowane są dzieci w wieku od 5 i pół, do Ogródka od 3 i pół do 6 lat.
Szkoła przygotowuje dzieci do 1-ej klasy Gimn. Państw. Rytmiczna Gimnastyka. Kancelarja czynna od 17 sierpnia codziennie, prócz Niedziel i świąt od godziny 11—1-ej.
Początek zajęć szkolnych 1-go września.

Pożary w pow. Lidzkim

LIDA. PAT. — W nocy z 9 na 10 bm. we wsi Mostowlany gm. bielickiej z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Bartoszewicza Florjana. Spłonęło 9 domów mieszkalnych, 9 chlewów, 3 spichrze, kilka stodół ze zbiorami oraz część inwentarza żywego. Straty przekraczają 25 tys. zł. Podczas pożaru ciężko poparzeni zostali mieszkańcy tejże wsi Szymanowicz Ignacy, lat 48, i Szymanowicz Nadzieja lat 23, których przewieziono do szpitala powiatowego w Lidzie.

Tejże nocy we wsi Songiniszki, gm. ejszyskiej, spalił się dom mieszkalny na szkodę Pietkiewicza Michała, zaś we wsi Lubkowicze, gm. iwjejskiej dom mieszkalny i dwa chlewy. Straty wynoszą powyżej 5 tys. zł.

LIDA. PAT. — W dniu 7 sierpnia spłonęły od pioruna następujące budynki na terenie powiatu lidzkiego: w kolonji Połubniki, gminy tarnowskiej suszarnia lnu, w zaśc. Bogudzięki, gminy werenowskiej, stodoła, we wsi Dzimitry gm. ejszyskiej, stodoła i szopa, we wsi Giedzgały gm. bielickiej — 2 stodoły, spichrz i wozownia. Ogólna wartość spalonych budynków wraz ze zbiorami przekracza 10 tys. zł.

Młoda dziewczyna padła ofiarą morderców

Na torze kolejowym na 21 klm. od Białegostoku znaleziono po przejściu pociągu wileńskiego zwłoki młodej dziewczyny, która, jak okazało się, została zamordowana, a następnie dla zatarcia śladów wyrzucona na tor. Nie wykluczonem jest, że mordu dokonano w pociągu.

Są poszlaki, że tragicznie zmarła jest 18-letnia Jadwiga Ryksówna z Białegostoku, która przed dwoma dniami wyjechała w okolice Lidy do krewnych.

Polowanie na outardy

Outarda, czyli drop afrykański, zamieszkuje również i Gwineję francuską. Słyszałem dużo opowiadań o tym olbrzymim ptaku, który jest większy od swego krewniaka, spotykanego w stepach Europy. Uzbrojony w strzelbę, nabitą loftkami grubemi i mając kule w zapasie, wybrałem się któregoś dnia na polowanie. Myśliwi miejscowi powątpiewująco kiwali głowami, gdyż ten nadzwyczaj czujny ptak, bardzo jest trudny do podejścia na odległość strzału, zwłaszcza z broni o gładkich lufach.

Mając tym razem w kieszeni busolę, szedłem z początku murzyńskiemi dróżkami, strzelając do niedużych ptaków, ubranych w przepstrokate stroje, mieniące się wszystkiemi kolorami tęczy. O jakie pięć, sześć kilometrów od osiedli ludzkich falista miejscowość, porosła krzewami i niedużemi drzewami zaczęła jeszcze bardziej się przerzedzać, i wkrótce znalazłem się na szerokiem płaskowzgórzu o rozległym widoku.

Miałem nadzieję, że wykorzystując kępy drzew, uda mi się podejść outardę na odległość strzału.

Wobec tego posuwałem się wzdłuż brzegów lasków. Wszędzie widać było mnóstwo śladów facocherów, oraz ich legowiska na wszystkich niższych miejscach, gdzie było trochę ziemi i wilgoci. Samych facocherów jednak spotkać nigdzie nie mogłem.

Zato wkrótce, zobaczyłem outardę. Widać było tego ptaka, spacerującego poważnie w odległości zaledwie pół kilometra. Zacząłem się podkradać, kryjąc się za kilku krzakami, rosnącymi samotnie na „plateau". W ten sposób zbliżyłem się na odległość około stu czterdziestu kroków. Dalej już była zupełnie odkryta równina. Moja outarda, widocznie zauważyła niebezpieczeństwo, gdyż z wyciągniętą wysoko głową, dużemi krokami oddalała się ode mnie. Strzeliłem dwa razy, nie mając zresztą najmniejszej nadziei na skuteczność strzału, ze względu na odległość. Oczywiście outarda poleciała, ja zaś posuwałem się dalej.

W pewnej chwili coś szarego, wielkości dużego psa przebiegło z lasu do kępy drzew, odległej o jakie sto metrów. Wydało mi się, że jest to duża małpa, więc zabiegłem od strony lasu, żeby udaremnić jej odwrót. Jednak w grupie drzew nic nie znalazłem, zobaczyłem zaś dalej szukanego zwierza, na odkrytem plateau. W dalszym ciągu myśląc, że jest to małpa, próbowałem ją dogonić i zapędzić na drzewo, lecz niestety, szary zwierz, przestraszony moim atakiem zaczął oddalać się z błyskawiczną szybkością. Z późniejszych rozważań z innymi myśliwymi dowiedziałem się, iż najprawdopodobniej był to największy gatunek szakala, dość rzadki i trudny do upolowania.

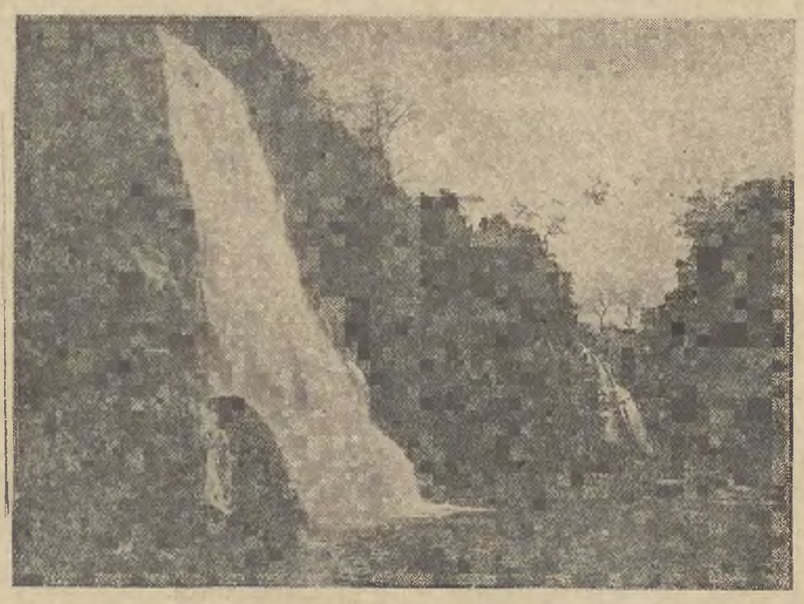

Wodospad w Gwinei francuskiej, słusznie zwanej Szwajcarją afrykańską.

Gdy biegłem za szakalem, nie zauważyłem outardy, spacerującej za pagórkiem. Zobaczyłem ją dopiero wtedy, gdy znowuż o zerwała się dobre sto kilkadziesiąt kroków ode mnie. Strzeliłem dwa razy, jak i pierwiej bez skutku i już rozmyślałem o tem, że ten dzień nie jest dla mnie szczęśliwy, gdy outarda powoli zawróciła i zaczęła lecieć w moim kierunku. Sięgnąłem do kieszeni po naboje. Wyciągnąłem kulę. Nie mając czasu do stracenia załadowałem ją, znowóż myśląc, że nie mam szczęścia.

Outarda była blisko, bo może jakie 60 kroków. Mając świadomość, że strzelam kulą wymierzyłem, jak mogłem najlepiej. Po strzale usłyszałem jakby uderzenie kamienia w poduszkę. Outarda z głuchym łoskotem zwaliła się na ziemię. Już namyślałem się, jak sobie poradzić z przyniesieniem tego ciężkiego ptaka do domu, gdy zobaczyłem pędzącego murzyna, jakby wyrosłego z pod ziemi. Z czarującym uśmiechem ofiarował swoje usługi i wtedy pierwszy raz poczułem sympatję do tej czarnej twarzy.

W powrotnej drodze zastrzeliłem kilka jeszcze kuropatw, których tu spotkać można dużo, lecz strzał do nich między krzakami jest trudny.

Nazajutrz pan Salkowski zaproponował mi zapolować na małpy. Rzeczywiście, koło plantacji nad rzeczką dużo było tych zwierzątek.

Przyglądałem się z prawdziwą przyjemnością pociesznym skokom i sztukom akrobatycznym. Małpa na wolności jest tak ruchawa i takie susy daje, skacząc z drzewa no drzewo, że oglądając je w menażerji nie ma się pojęcia o zręczności i humorze tych leśnych akrobatów. Szkoda mi było strzelać te przemiłe zwierzątka, więc zostawiłem je w spokoju.

W kilka dni później byłem w Kiudji. Tutaj zwiedzałem filję paryskiego zakładu Pasteurowskiego, w którym dziś jest około dwustu małp różnego gatunku. Niektóre z nich są zupełnie oswojone. Inne siedzą w klatkach i wyprawiają dzikie harce, o ile zbliżyć się do nich blisko.

Filję tę założono w celu robienia doświadczeń na małpach w ich rodzinnym klimacie i przez to wyeliminowania szkodliwego wpływu klimatu europejskiego. Niektóre z tych małp są schowane. Przykro patrzeć na niewinne ofiary medycyny, cierpiące dla nauki i męczone okrutnie przez niosącego kulturę białego człowieka. W Kiudji głównie się szczepi gruźlicę i raka. Wkrótce mają być zaczęte doświadczenia prof. Woronowa. Każde zwierzę przez pewien czas po złowieniu jest poddane obserwacjom lekarskim i gdy już ma się pewność, że jest normalne i zdrowe, wówczas zastrzykuje się odpowiednią chorobę i następnie prowadzi się szczegółową księgę, w której są notowane wszystkie objawy choroby, temperatura etc.

W Afryce prawie każdy biały ma w domu małpę. Niektórzy mają więk-

W klubie Szlacheckim

Z okazji pobytu p. wice-ministra skarbu, prof. Wł. Zawadzkiego wczoraj, 14 sierpnia, wydał na jego cześć śniadanie w Klubie Szlacheckim p. Aleksander Meysztowicz, prezes Banku Ziemskiego, b. minister sprawiedliwości. Na śniadanie zaproszeni zostali i przybyli prezesi Izby Skarbowej, p. Ratyński i Izby Przem.-Handl. p. Ruciński, przedstawiciele zie mianstwa, prezes Stanisław Wańkowicz, i p. Zygmunt Bortkiewicz, wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. Maksymiljan Maliński, przedstawiciele parlamentu: p. p. senatorowie Wańkowicz, i Jundziłł, poseł Bohdan Podoski, prasy — red. Mackiewicz, starosta wileński, p. Wacław Iszora, oraz koledzy pracy codziennej gospodarza p. p.: Świątecki, Bochwic, Rychlewicz, Bystram—dyrektorowie i urzędnicy Wileńskiego Banku Ziemskiego.

W czasie śniadania toastował na cześć p. Zawadzkiego, p. Aleksander Meysztowicz. Młodsze pokolenie już nie umie tak mówić, tak wspaniale łączyć finezję treści z pięknem polszczyzny, jak to uczynił p. Meysztowicz. W jego sposobie wysławiania co do ozdoby mowy dorównuje ś. p. Jankowskiemu, co do jędrności i wymowności treści nikt mu nie dorówna w tym staroszlacheckim sposobie mówienia.

Na serdeczności toastu p. Meysztowicza i na aluzje w nim zawarte odpowiedział p. wice-minister Zawadzki, poświadczając zdanie o swojem przywiązaniu do Wilna. Z kolei p. Stanisław Wańkowicz senjor, który podczas śniadania bawił rozmową p. Ratyńskiego, prezesa Izby Skarbowej, zabrał głos i w kilku dowcipnych zdaniach wskazał na sytuację z. Wileńskiej.

Śliczne położenie letniej sadyby Klubu Szlacheckiego sprzyjało serdecznemu i wesołemu nastrojowi, który nie opuszczał zebranych..

CHODZĘ PO MIEŚCIE.

JESZCZE O ALEI SYROKOMLI

Redakcja „Słowa" otrzymała od p. wice prezydenta Czyża następujące sprostowanie wzmianki ze środowej mojej „przechadzki":

W n-rze 183 „Słowa" z d. 12 — VIII — 31 r. ukazała się notatka p. t. „Barbarzyństwo" ze wzmianką o niszczeniu, wykopywaniu i wyrzucaniu drzew przy prowadzeniu rurociągu w ogrodzie Botanicznym (al. Syrokomli). Ponieważ wzmianka ta nie odpowiada prawdzie, proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania: „Przy prowadzeniu rurociągu żadnego drzewa nie wykopano i nie zniszczono. Drzewo przyschłe, znajdujące się na narożnym chodniku ul. Królewskiej i Syrokomli, które trafiło nad trasę rurociągu, zostało zabezpieczone od uszkodzenia tem, że rurociąg przełożono tunelem na głębokości przeszło 2-ch metrów. Dodać należy, że drzewo to jest przeszkodą dla ruchu pieszego".

Tyle p. Wiceprezydent Miasta. Teraz niech mnie wolno będzie słów kilka wyjaśnienia dodać.

Pisząc o dewastacjach dokonanych wśród plantacyj miejskich na Alei Syrokomli, nie miałem na myśli starych drzew, tworzących tam mniej więcej regularny szpaler, które rzeczywiście wszystkie nietknięte stoją, ale chodziło mi o krzewy (bzy, akacje itd), które lat temu kilka rękami dziatwy wileńskiej wzdłuż ogrodzenia Ogrodu Botanicznego zasadzone, gdzieś się podziały.

Żeby uniknąć dalszych nieporozumień ustalam dokładnie odcinek Alei Syrokomli, na którym krzewy wytrzebione zostały.

Jest to odcinek od pierwszego (idąc od ul. Królewskiej) zakrętu alei prawie aż po ustęp publiczny.

Ponieważ p. Wiceprezydent Czyż kategorycznie zaprzecza jakoby przy obecnych robotach kanalizacyjnych miało miejsce jakiekolwiek usuwanie i niszczenie drzew, wydaje mi się, że pożytecznym byłby komunikat Prezydjum Miasta, wyjaśniający kto, kiedy i z jakiego powodu likwidacji krzewów, tak dokładnie już teraz omówionych, dokonał. Mik.

PODZIEMIA KAPLICY ŚW. KAZIMIERZA

KOMUNIKAT KONSERWATORA OKRĘGOWEGO

W związku z pogłoskami o natrafieniu na szczątki królewskie w kaplicy św. Kazimierza Bazyliki Wileńskiej, kierownictwo robót przesyła następujące wyjaśnienie:

W czasie usuwania gruzów z pod posadzki kaplicy św. Kazimierza natrafiono w odkopanej części przy ścianie wschodniej, w głębokości 2 m. 70 cm., na resztki zbutwiałych desek, przy których rozrzucone były w gruzie kości ludzkie. W pobliżu zaś tego miejsca natrafiono na kości zwierzęce. Dalsze poszukiwania są w toku. Pogłoski o odnalezieniu grobów królewskich są przedwczesne i w każdym razie nie mogą dotyczyć kości znalezionych w dniu dzisiejszym. Poszukiwania odbywają się w obecności J. E. ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego, rektora Bazyliki ks. prałata Sawickiego, prof. Juljusza Kłosa i konserwatora dr. Stanisława Lorentza.

Dziś rano redakcja nasza zaalarmowana została wiadomościami, że w podziemiach kaplicy św. Kazimierza znaleziona została krypta, oraz odkopano już część trumny. Sprawdziliśmy te wiadomości w Katedrze i przekonaliśmy się, że istotnie kierownictwo robót początkowo sądziło, iż natrafiło na szczątki królewskie.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż pod kaplicą św. Kazimierza pochowani są: król Aleksander Jagiellończyk, dwie żony króla Zygmunta Augusta, oraz wnętrzności króla Władysława IV-go.

Wzruszeni tą wiadomością, wydaliśmy dodatek nadzwyczajny.

Niestety radość nasza była przedwczesna. Komunikat konserwatora wyjaśnia, iż na trafiono tylko na kości ludzkie, które nie mogły stanowić szczątków królewskich. Miejmy jednak nadzieję, że w toku prac dalszych zagubiona krypta królewska zostanie rozpoznana.

KRONIKA

SOBOTA DZIŚ 15 Wniebowz. jutro Joachima

W. s. g. 3 m. 51

Z, s. g. 6 m. 57

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 13 sierpnia 1931 r.

Ciśnienie średnie 757.
Temperatura średnia +15.
Temperatura najwyższa +20.
Temperatura najniższa +10.
Opad w mm.: ślad.
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: półpochmurno, przelotny deszcz.

URZĘDOWA

— **Konfiskaty.** Przyaresztowaniu uległ wczorajszy nakład „Dziennika Wileńskiego" za przegląd prasy.

Również skonfiskowały władze starościńskie żargonową popołudniówkę „Owent Kurjer" za wiadomości o śledztwie w sprawie zamachów bombowych.

MIEJSKA

— **Ceny na pieczywo pszenne.** — Starosta Grodzki Wileński podaje do ogólnej wiadomości, iż ceny na pieczywo pszenne obowiązują z dniem 15 sierpnia 1931 r. następujące:

1) Kajzerki, rogaliki, solanki itd. za 1 kg. — 1 zł. 06 gr. 2) Kajzerki za jedną sztukę po 5 gr. 3) Francuskie bułki za 1 kg. 1 zł. 6 gr. 4) Francuskie bułki 1 szt. po 100 gr. 10 gr. 5) Francuskie bułki 1 szt. po 200 gr. 20 gr. 6) Bułki pszenne t. zw. polskie za 1 kg. 72 gr. 7) Bułki pszenne II gat. za 1 kg. 50 gr. 8) Obwarzanki postne za 1 kg. 1 zł.

Winni żądania lub pobierania wyższych cen od wskazanych będą karani w drodze administracyjnej w myśl odnośnych przepisów aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3000 zł.

— **Perypetje asfaltowe.** Oferty złożone na asfaltowanie jezdni w Wilnie okazały się częściowo nieformalnie sporządzone wobec czego komisja kwalifikacyjna wszystkie cztery oferty anulowała zarządzając nowy przetarg lecz terminu składania ofert nie ustaliła.

— **Nowa pożyteczna placówka w Wilnie.** 1-go września rb. Zrzeszenie Wojewódzkie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet otwiera dwuletnią Szkołę Pracownic Gospodarczych, której zadaniem będzie przygotować dziewczęta do wszelkich działów pracy, w zakres gospodarstwa domowego wchodzących.

Program szkoły obejmuje następujące przedmioty: rachunkowość domową, towaroznawstwo spożywcze, piekarstwo, pranie i prasowanie, przetwórstwo, porządki domowe i t p.,

Do szkoły będą przyjmowane kandydatki z ukończoną szkołą powszechną, względnie ze świadectwem pięciu oddziałów szkoły powszechnej.

Kierownictwo szkoły powierzone zostało wykwalifikowanej sile w osobie p. Marji Grzegożewskiej.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Szkoły, ul. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3, od dnia 20 sierpnia codziennie w godzinach od 10-ej do 13-ej.

OSOBISTE

— **Osobiste.** P. prezes wileńskiej Izby Skarbowej E. Ratyński powrócił w dniu 14 bm. z urlopu i objął urzędowanie.

SZKOLNA

— **Koedukacyjne Gimnazjum im. T. Czackiego z pełnemi prawami** — ul. Wiwulskiego 13—zawiadamia, iż egzaminy wstępne w terminie jesiennym rozpoczną się dn. 29 sierpnia o godz. 10 rano.

Do klas podwstępnej i wstępnej egzamin odbędzie się dn. 9 września. Kancelarja czynna od dnia 18 sierpnia codziennie między godz. 11 — 1 p.p.

— **Dyrekcja 8-kl. Koeduk. Humanist. Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego** (Wilno Ostrobramska 27) zawiadamia, że podania o przyjęcie do kl. I — VII przyjmuje Sekretarjat codziennie w godz. 10 — 13 i 16 — 17.

Przy gimnazjum **Kursy Maturalne** dla dorosłych.

— **Dyrekcja Zgr. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu** podaje do wiadomości, że egzamin na wstępne do kl. I, II, III, IV rozpoczną się dn. 1 września o godz. 10.

Od 10-go do 20-go kancelarja nieczynna. Od 20-go bm. kancelarja będzie czynna codzień od godz. 9 m. 30 do 12-ej..

WOJSKOWA

— **Pismo biskupa Bandurskiego do Federacji.** Z okazji jutrzejszej uroczystości Federacji wileńskiej nadeszło od ks. biskupa Bandurskiego następujące pismo:

Ukochanym rezerwistom i b. wojskowym okręgu wileńskiego przesyłam serdeczne gratulacje na „Dzień Rezerwisty" w doroczne święto Federacji Wileńskiej. Żałuję mocno, że z powodu mej podróży do Ostrowa Mazowieckiego na promocję 351 podporuczników nie mogę sam poświęcić waszego sztandaru. Składam gorące życzenia, by skupieni pod jednym znakiem i jednem zawołaniem, wszyscy rezerwiści i dawni obrońcy Ojczyzny pracowali nadal dla dobra, chwały i potęgi Państwa Polskiego. Szczęść Boże! Z pozdrowieniem i oddaniem **Władysław Bandurski,** biskup.

RÓŻNE

— **Ksiądz Prefekt Wincenty Godlewski,** obecny kapelan szpitala Św. Józefa na Nowym Świecie oraz katecheta w Liceum PP. Benedyktynek i SS. Wizytek prosi o zaznaczenie, że wbrew tenorowi wczorajszego naszego artykułu pt. „Kolekcja Polityczna" nie bierze dziś udziału żadnego w stronnictwie białoruskiej demokracji chrześcijańskiej, albowiem zgodnie z rozkazem Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego ustąpił z władz tego stronnictwa w roku 1928 w dniu 11 grudnia zaraz po wydaniu tego rozkazu. Również ksiądz Godlewski infurmuje nas, że ksiądz Adam Stankiewicz także nie przyjmuje dziś udziału w pracy politycznej tego stronnictwa.

— **Nudysta wileński.** Wilno bawi się doskonale następującą wiadomością czy też kaczką, którą puścił poniedziałkowy „Express Wileński". Opisał jakoby w jednej z restauracji wileńskich para nagusów bawiła się w gabinecie, lecz w ten sposób, iż było to obserwowane przez gromadę dorożkarzy z ulicy. Policjant wszedł do gabinetu i miał się cofnąć na widok legitymacji nagiego jegomościa, rzekomo wysoko postawionej osoby.

Wiadomość ta poruszyła policję wileńską, gdyż żaden z policjantów nic nie wie o podobnem zajściu. Również wszystkie „popularne" i niepopularne restauracje wileńskie wyrzekają się jakoby gościły u siebie ludzi bez kostjumów kąpielowych.

Publiczność wileńska bawi się tą wiadomością, wymieniając ze śmiechem coraz to nowe nazwiska dygnitarza, który byłby do takich pomysłów zdolny. Należy jednak zaznaczyć, że przeważnie nikt tej wiadomości nie wierzy. Jednak, jak słyszeliśmy, redakcja „Expressu" oświadczyła, że nazwisko „dygnitarza" ujawni przed sądem i że procesu się nie boi.

Zobaczymy więc jak się ta sprawa skończy. W każdym razie, trawestując powiedzenie francuskie, można powiedzieć: „dobrze zapłacze, kto zapłacze ostatni". Albo redaktor odpowiedzialny „Expressu", albo nudysta - dygnitarz.

— **Podziękowanie.** Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie składa uprzejme podziękowanie p. Józefowi hr. Przeździeckiemu za złożoną ofiarę w wysokości 150zł. na rzecz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Postawach.

— **„Dziennik Wileński".** We wczorajszym n-rze „Dziennika Wileńskiego" znajdujemy streszczenie artykułu ze „Słowa", który się pojawił u nas w dniu 31 lipca p. t. „Szkolnictwo białoruskie w Polsce".

Streszczenie to umieścił „Dziennik Wileński" bez podania źródła i bez wskazania kryptonimu autora..

Zastrzegamy się na przyszłość przed tego rodzaju postępowaniem, sprzecznem z etyką.

Wzywamy też „Dziennik Wileński" do wypłacenia honorarjum autorowi artykułu p. J. C. w wysokości zł. 50. W przeciwnym razie p. J. C. skieruje sprawę na drogę sądową.

— **Sprostowanie.** Wbrew wiadomości wczorajszego „Słowa", nadanej nam telefonicznie z Warszawy, w Kongresie Mniejszości Narodwej w Genewie weźmie udział nie pan senator Pimonow, prezes staroobrzędowców w Polsce, lecz poseł Borys Pimonow, który pojedzie do Genewy, jako przedstawiciel Zw. rosyjskich organizacyj mniejszościowych w Polsce.

Ś. P.

D-r STANISŁAW DOKALSKI

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 14.VIII 1931 r. w wieku lat 77.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Mostowej 23—3 dn. 15.VIII o godz. piątej po poł. do kaplicy na cmentarz po - Bernardyński, pogrzeb dn. 16.VIII o godz. 5-ej po poł na cmentarzu po - Bernardyńskim.

Nabożeństwo żałobne w Kościele po - Dominikańskim o godz. 9 rano w poniedziałek.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI I ZIĘĆ.

— **Premjowanie koni remontowych.** Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyły 15 tys. zł. na premjowanie najlepszych koni remontowych wystawionych na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie. Oprócz nagród pieniężnych, poszczególne okazy otrzymają świadectwa na medale srebrne i bronzowe. Premje przyznawane będą okazom z poszczególnych kategoryj koni osobno według przynależności ich do danych typów remontu, czy to jako koni wierzchowych, czy też jako nadających się do użytku w artylerji ciężkiej, lekkiej lub konnej. Ilość i wysokość poszczególnych nagród ustali specjalny komitet sędziów. Sztuki odznaczone już raz nagrodą pieniężną na którymkolwiek z 5-ciu poprzednich ogólno-krajowych targów remontowych we Lwowie, po raz wtóry o nagrody pieniężne kompetować nie mogą.

Czyż drzew przyjaciel i Czyż drzew niszczyciel...

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski w „Lutni".** Dziś o godz. 8,15 ukaże się po raz trzeci ostatnia nowość repertuaru świetna komedja B. Connersa „Roxy", która zyskała ogólny poklask i uznanie, dzięki interesującej treści i wytwornej grze całego zespołu z dyr. A. Zelwerowiczem na czele, który sztukę tę wyrezyserował. W rolach główniejszych wystąpią: Jasińska - Detkowska, Niwińska, Sawicka, Szurszewska, Milecki, Pichelski, Detkowski. dyr. A. Zelwerowicz w roli Wiliama Harringtona tworzy świetną, niezapomnianą kreację. Bogate dekoracje dopełniają artystycznej całości.

— **Przedstawienia popołudniowe rewji w teatrze Letnim..** Dziś i jutro o godz. 4,30 po południu odbędą się po cenach zniżonych dwa przedstawienia popołudniowe rewji warszawskiej „Uśmiech Wilna" z gościnnym występem czarującej artystki Janiny Sokołowskiej, oraz z udziałem całego zespołu rewji z Ludwikiem Sempolińskim na czele. Wielką atrakcję stanowi również występ A. Zelwerowicza.

— **Teatr Letni.** Dziś i jutro wystawiona zostanie nad wyraz efektowna i melodyjna rewja „Ja pana też". ujęta w 17 barwnych odsłon z gościnnym występem Janiny Sokołowskiej. Rewja ta, która wzbudziła ogólny entuzjazm publiczności, składa się z najwybitniejszych przebojów, piosenek, skeczów, monologów oraz produkcyj tanecznych. W wykonaniu biorą udział: Janina Sokołowska, J. Kozłowska, L. Winogradzka, E. Wierzyńska, L. Sempoliński, J. Sulima - Jaszczołt, H. Wierzyński, L. Żurowski, i Z. Karpiński. Ceny miejsc od 50 gr.

Początek o godz. 8 m. 45.

— **L. Lawiński i L. Fuks w „Lutni".** Jutro, w niedzielę, ogodz. 8,30 wystąpią w teatrze „Lutnia" świetni artyści teatru Qui pro quo, ulubieńcy publiczności, Ludwik Lawiński i Leo Fuks. Znakomici artyści wystąpią w bogatym programie, złożonym z piosenek, monologów i skeczów. Sekundować im będzie urocza wodewilistka Wanda Marwicz. Bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia", codziennie od godz. 11 do 9 wiecz. bez przerwy.

— **Wielki koncert symfoniczny.** W sobotę 15 sierpnia rb. o godzinie 8 m. 30 wieczorem w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego (wejście z ul. Syrokomli) odbędzie się Wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją R. Rubinsztejna, przy współudziale chóru „Wilbig" pod dyrekcją Ilepa.

Anons: W niedzielę 16 sierpnia rb. o godzinie 8 m. 30 wieczorem Musia Dajches wystąpi w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

Casino: Białe cienie.
Stylowy: Pierwszy pocałunek (czyli Plaga Ameryki).
Hollywood: Piekło zazdrości".
Helios: Złota młodzież

BALE I ZABAWY

— **Sobótka Resursy Rzemieślniczej** odbędzie się w sobotę dnia 15 sierpnia br. w lokalu przy ul. Niemieckiej 25 o godz. 8,30 wieczór, na którą zaprasza członków i sympatyków zarząd..

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Oskarżenie o gwałt.** Do policji śledczej zgłosiła się 19-letnia Janina W. z N. Świata, meldując, że w przeddzień została zgwałcona przez swych pracodawców, właścicieli zakładu fryzjerskiego przy ul. Zawalnej róg Trockiej.

Prowadzi się dochodzenie w celu ustalenia prawdziwości tych zeznań.

— **Siła złego na jednego. Donosiliśmy w dniu 11 bm. o Eljaszu Bunimowiczu, zawodowym złodzieju, ujętym podczas pościgu, kiedy to Bunimowicz wyrwał na ul. Jatkowej 42 zł. Izraelowi Finowi. W dniu 13 bm. niejaki Kremer Chona (Rydza Śmigłego 36) doniósł policji, że jeszcze w dniu**

(Dokończenie kroniki na stronie 4-ej)

Uczucie przepełnienia, bóle kiszkowe, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca usuwa stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa", usuwając zbytnie przekrwienie mózgu, w oczach, w płucach i sercu. Żądać w aptekach i drogerjach.

WPŁAW PRZEZ WILNO

MINCEROWNA (AZS) I KUKLIŃSKI (PKS) ZWYCIĘŻYLI BEZAPELACYJNIE

Tak dużej i doskonale zorganizowanej imprezy wodnej jak wczorajszy bieg, wpław przez Wilno, nie mieliśmy jeszcze.

Stu trzydziestu zawodników w jednej konkurencji, niezliczone (doprawdy niezliczone) tłumy publiczności na mecie przy Zielonym Moście to rekord powodzenia.

Pobili go organizatorzy tej części programu uroczystości „Dnia Rezewisty" — biegu na trasie od przystani Policyjnego Klubu Sportowego (ul. Brzeg Antokolski) do mostu Zielonego).

Ani się można było spodziewać, że Wilno ma taki zastęp pływaków, dla których dwukilometrowy bieg w zimny, b. zimny dzień, to fraszka.

Z zawodniczkami było nieco gorzej. Zlękły się widać pogody i... zaledwie cztery zgłosiły się na starcie, pp. Mincerówna (AZS), Kołtynowiczówna (ZAKS), Spantanowiczówna (PKS) i Korbytuwiczówna (3 p. sap.).

Czekamy na starcie. Ciasno, bo też prócz tak znacznej ilości zawodników kilkadziesiąt osób przybyło, aby obserwować początek biegu.

Numerki rozdane, opalone ciała i ciałka pań nasmarowane wazeliną (aż strach, żeby się nie otrzeć o którego) lista uczestników sprawdzona.

Panie szykują się do startu. Wszyscy są przekonani, że zwycięży Mincerówna. Nic dziwnego. Wysoka, szczupła, zgrabna przypomina rybkę, choć Kołtynowiczówna też ma doskonałe warunki fizyczne. Obydwie dają swoim współzawodniczkom handicap w postaci tych warunków.

Po strzale startera skaczą równo do wody i suną w tempie ostrym.

Czekamy dziesięć minut na start panów. Cały pomost, wpoprzek Wilji zbudowany, zajęty i jeszcze brak miejsca. Starter udziela ostatnich wyjaśnień. Syrena statku, zmuszonego czekać na zdjęcie pomostu, żałosnym rykiem upomina się o drogę. Jeszcze chwila, strzał i zakotłowało się w Wilji.

Sto trzydzieści par rąk maci wodę, a niejedna z nich (w tłoku) wali sąsiada po łbie. Suną naprzód.

Autem dojeżdżamy do przystani saperów. Mincerówna płynie równo, tak samo jak w chwilę po starcie. Wysunęła się zdecydowanie na czoło. Kołtynowiczówna na drugiem miejscu, trochę dalej malutka Spantonowiczówna.

Zdala widać walkę mężczyzn. Kukliński (PKS) odsunął się o kilkadziesiąt metrów, dalej Andruszkiewicz (UKS) i Wirbilis (Pogoń) płyną ręka w rękę. Walczą o 2 i 3-cie miejsce, a raczej przygotowują się do walki przed metą i nie chcą stracić ani metra.

Reszta zawodników pozostaje nieco w tyle i tu widać grupkę trenujących sportowców i ławę przygodnych pływaków, przeważnie wojskowych.

Biorą udział w zawodach, bo... zawsze to ciekawsze niż ćwiczenie z karabinem. Ale płyną do końca, choć bez wiary w zwycięstwo, ale płyną.

Opuszczamy przystań i jedziemy na Zielony most. Tu, jako się już rzekło na wstępie, tłumy. Orkiestra przygrywa, a że impreza niecodzienna, więc zeszli się ludziska.

Dopływa Mincewiczówna witana oklaskami. Wyłazi z wody. Zmęczenia nieznać prawie wcale, tylko zmarzła, co widać odrazu. Czas ma, jak się potem okazuje, dobry — 27 m. 23 sek. Kołtynowiczówna ma czas o minutę gorszy. Trzecią jest Spantanowiczówna.

Niemal tuż za paniami płynie Kukliński. Wyprzedził wszystkich — ma czas 20 min. 1 sek. Drugie miejsce, po uporczywej walce zdobywa Andruszkiewicz, trzecie Wirbilis. Dalej: Dadzilewski (niestowarzyszony), Wolski (Pogoń), Giedrojć (SMP), Krajewski, Korhow (Pogoń), Legunek (1 pp. Leg.) i Andrzejewski (PKS). Pozostałych nazwisk nie podajemy ograniczając się do zaznaczenia, ku chwale zawodników, że wszyscy bieg ukończyli.

Po ubraniu się w specjalnie przygotowanym lokalu wszyscy grupują się na brzegu przed stolikiem z nagrodami.

Rozdaje je p. naczelnik Bruniewski w obecności pp. Starosty Iszory, jego zastępcy zasłużonego działacza sportowego płk. Giżyckiego, insp. Konopko, komendanta P. P. m. Wilna nadk. Dąbrowskiego i sędziów prowadzących zawody.

Orkiestra gra na cześć zwycięzców, publiczność wznosi okrzyki. Największa, i dzięki sprężystej organizacji, doskonale przeprowadzona impreza skończona, a że miała powodzenie będzie więc zapewne powtórzona w latach następnych.

Warto. Zawodnicy są zadowoleni, publiczność też. Jeden tylko z zawodników, Wojaka, zapytany o wrażenia odpowiedział nacierając zmarznięte ręce — dobrze było, tylko nadojadło płynąć. To był jedyny głos niezadowolenia. (t)

Dwuletnią Szkołę Pracownic Gospodarczych

w Wilnie ul. Jagiellońska № 3|5 m. 3.

Z dniem 1-go września r.b. otwiera Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.
Zapisy przyjmuje Sekretarjat Szkoły od dnia 20-go sierpnia codziennie od 10-ej do 13-ej.

sze, inni mniejsze. Małpy te są często bardzo miłymi towarzyszami, często dużo inteligentniejszymi niż czarny człowiek. Jedną mają tylko wadę, że są bardzo psotne.

Pan Salkowski chciał mi darować swoją małpkę zieloną, najzupełniej oswojoną. Jednak nie zdecydowałem się jej wieźć ze sobą ze względu na długą drogę.

Parę dni przed moim wyjazdem z Gwinei, gruchnęła wieść, że stadko słoni przeszło w pobliżu 1 m. Ustalono, że słonie bawiły kilka dni niedaleko od nas i poszły do niedalekiej Liberji. Niestety, zapolować na nie nie mogliśmy, gdyż zajęło to zbyt dużo czasu.

„Niech pan przyjedzie za rok to zapolujemy jak się patrzy", zapraszał pan Szabłowski. „Wtedy będę miał urlop, więc weźmiemy auto i będziemy najzupełniej nieskrępowani w ruchach. W Sudanie zapolujemy na lwy, w Haute Volta na bawoły i dojedziemy do Kongo na słonie. We wszystkich kierunkach ważniejszych można teraz już mieć możliwe drogi. Dojedziemy wszędzie, gdzie będziemy chcieli i zapolujemy co się zowie", zachęcał rozwijając mapę automobilową Afryki francuskiej w wydaniu Schella.

Rzeczywiście, dzisiaj, z wyjątkiem Gwinei francuskiej, wszystkie kolonje mają już takie drogi, możliwe do przejechania. Stacje benzynowe są również nie rzadziej niż co 500 — 600 kilometrów, jedna od drugiej. Mając ze sobą boy'a, motorboy'a (szofera), namiot i odpowiedni zapas żywności, można podróżować zupełnie wygodnie. Najlepiej do tego nadawałby się samochód półciężarowy, gdyż można go solidniej naładować zapasami.

Przykrym wydatkiem na polowanie jest permis de chasse, które kosztuje dla broni gwintowej 4600 franków i pozwala zabić parę słoni, parę hipopotamów etc. Pozwolenie na polowanie bez ograniczenia ilości zwierzyny kosztuje przeszło siedem tysięcy franków.

„Jakoś tam da się to zrobić", zachęcał pan Szabłowski, „niech pan tylko przyjeżdża. Wszyscy przecie francuzi polują, a żaden z nich tych opłat nie płaci. Przecie po to prawo podaje się do publicznej wiadomości, żeby wiadomo było, co należy obchodzić! Już ja to biorę na siebie" perorował, „niech pan tylko przyjeżdża z dobrym sztucerem z lunetą. Niech pan tylko pamięta, że z lunetą. Luneta w Afryce — to grunt".

A. Brochocki

Rozmowy z bolszewikami

W rejonie Dukszt odbyła się konferencja z bolszewikami w sprawie zatrzymania przed kilku dniami, pięciu chłopów, udających się nad kordon na roboty rolne.

Zatrzymanych na skutek interwencji zwolniono.

Aresztowanie całego obozu cygańskiego pod Wilnem

Liczne kradzieże koni na terenie miejscowości podwileńskich pobudziło policję do urządzenia obławy w poblizkich lasach.

Podczas lustracji tych lasów natrafiono na ukryty w zaroślach tych lasów natrafiono jący się z 20 furmanek i liczący 35 ludzi.

Cały obóz aresztowano i pod strażą sprowadzono do Wilna, gdzie rodziny cygańskie internowano na podwórku straży ogniowej do czasu ustalenia udziału zatrzymanych w ostatnich kradzieżach.

Skazany włamywacz stracił przytomność

W CZASIE OGŁASZANIA WYROKU SKAZUJĄCEGO

Wczoraj przed Wil. Sądem Okręgowym stawał włamywacz - recydywista J. Horoszkiewicz, karany już pięciokrotnie za różne przestępstwa, tym razem odpowiadający za włamanie na ul. Portowej do jednego ze składów towarowych.

Po przewodzie, gdy przewodniczący przystąpił do odczytywania wyroku skozującego na 5 lat ciężkiego więzienia, Horoszkiewicz przechylił się nagle przez poręcz ławy i stracił przytomność.

Na sali wynikła konsternacja i nasamprzód rzucono się ku Horoszkiewiczowi z pomocą, bowiem przypuszczano, że zaszło coś poważnego.

Po chwili zdołano go jednak przywrócić do przytomności i czytanie sentecji wyroku odbyło się już bez przeszkód.

Banda, która okradła sklep Perkowskiego

PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Wczoraj Sąd Ap. rozpatrzył ponownie sprawę bandy kasiarzy warszawskich, która w r. ub. w ciągu 5 tygodni dokonała na terenie Wilna szeregu włamań i napadów na kasy pancerne w różnych instytucjach i biurach, obliczając się na przeszło 100 tys. zł.

Bandę ujęto po sensacyjnem włamaniu przez kościół św. Jana do sklepu jubilerskiego Perkowskiego i Malinowskiego.

Sąd Okręgowy skazał w swoim czasie członków bandy: Szewczyka, Szydłowskiego, Piórkowskiego i Gryncwajga na 10 lat c. w. każdego, zaś paserów dozorcę Jarocińskiego i Dobkiewicza na 1 r. więz.

Sąd Apel. wyrok w stosunku do Dobkiewicza i Jorocińskiego zatwierdził, pozostałym zaś zmniejszył karę do 6 lat c. w.

Japoński proszek **KATOL** radykalnie tępi muchy, komary, pchły, **PLUSKWY, PRUSAKI, mszyce** na kwiatach i wszelkie inne robactwo. **KATOL** sprzedaje się w Skład. Aptecz. i Apt. „Przedstawiciel Katolu H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21".

Desperacki czyn porzuconej dziewczyny

W dniu 13 bm. o godz. 19 w domu nr. 43 przy ul. Pohulanka 22-letnia Jadwiga Jambrówna zalała twarz i oczy żrącym płynem swemu narzeczonemu Bolesławowi Tuchnowskiemu, zam. w tym samym domu. Pogotowie Ratunkowe odwiozło Tuchnowskiego do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim. Jambrównę aresztowano.

Powodem tego kroku Jambrówny było porzucenie jej przez Tuchnowskiego.

Poszkodowany ma poważnie uszkodzone oczy, tak, że zachodzi możliwość utraty wzroku.

FILM I KINO

„BIAŁE CIENIE"
(kino „Casino")

Mimo, że obraz ten wznawiany już jest w Wilnie po raz czwarty czy piąty, cieszy się za każdym razem niesłabnącem powodzeniem.

Powodzenie to jest całkowicie uzasadnione i zasłużone, film ten bowiem należy do najwybitniejszych arcydzieł kinematografji wszechświatowej ostatnich kilku lat! Obok głębokiej, owianej subtelną poezją, fabuły, mamy tu pierwszorzędne zdjęcia krajobrazowe, inteligentne starannie opracowane nadpisy, wreszcie, co najważniejsze autentyczne tło akcji i autentyczne środowisko, w którem się ta akcja rozgrywa!

Ta „opowieść mórz południowych" została wyczarowaną naprawdę tam, na miejscu, w tym „niezmiernie dalekim", cudownym zakątku ziemi, któremu na imię Polinezja...

Na jednej z wysp tego właśnie archipelagu obraz „Białe cienie" został nakręcony, a grają w nim, poza garstką „białych", tameczni tubylcy, gra wreszcie bajeczna przyroda tych wysp, które nie napróżno są zwane „ostatkami dawnego Raju"!...

Ponieważ w filmie tym, obok apoteozy życia pierwotnego, zakwestjonowania wartości naszej białej cywilizacji wogóle i napiętnowania nikczemności jej importerów gnanych tam jedynie żądzą zysku, mamy również całkowity obraz życia i zajęć, zwyczajów i uroczystości jednego z najstarszych miejscowych plemion, obraz ten zasługuje w pełni na nazwę także i filmu naukowego.

Zwłaszcza takie sceny, jak praca nurków-poławiaczy pereł i z całkowitym naturalizmem odtworzone liczne niebezpieczeństwa, grożące im w głębiach morskich, jak połów żółwi i mątw, jak wreszcie zdjęcia przygotowań do uczty oraz śpiewy i tańce podczas niej tuziemców, są poprostu nieocenione!

Niepowszednie walory tego obrazu bardziej się jeszcze uwypuklą gdy zestawimy go z innemi filmami o pokrewnym temacie i środowisku.

Taki, naprzykład, okrzyczany „Poganin" z Nowarrem! Ładne to, miłe, sentymentalne (aż zanadto!) lecz i koniec na tem! Ot, taka sobie bajeczka dla grzecznych dzieci, zaś w „Białych Cieniach" mamy znamiona arcydzieła istotnego!... **„Ars".**

1 sierpnia, jakiś nieznany złoczyńca wyrwał mu z ręki 50 zł. Stało się to na ul. Stefańskiej. Policja wdrożyła dochodzenie i wykryła, że sprawcą tego napadu jest ten sam Eljasz Bunimowicz (Żydowska 15). Skradzionej gotówki nie odnaleziono.

Również 13 bm. Chona Sawicz (Wielka 33) zameldował policji, że w dniu 5 sierpnia br. w dziedzińcu domu nr. 33 przy ul. Stefańskiej w czasie opłacania należności za towar jakiś osobnik wyrwał Sawiczowi z ręki 30 zł. gotówką. Obecnie okazało się, że sprawcą i tej kradzieży był również Eljasz Bunimowicz.

— **Kradzieże.** Z niezamkniętego mieszkania Heleny Smolińskiej (ul. Przykątek 5)— skradziono korale wartości 25 zł. Kradzieży dopuściła się Stanisława Wojciechowska (Topolowa 28), której policja poszukuje.

— Torebkę z 20 zł. skradziono z piekarni przy ul. Widok 4 na szkodę Estery Kagan. Kradzieży dopuścił się Mejer Zubalski (Antokolska 76), którego poszukuje policja.

— **Fałszywe dolary z Kowna nabywają chłopi na wsi. Wczoraj w sklepie jubilerskim Tojbina przy ul. Wielkiej zatrzymano Stefanję Szymkowiczównę ze wsi Kisiele pow. święciańskiego, która przy kupnie zegarka zapłaciła fałszywym banknotem 50-dolarowym. Banknot ten otrzymała ona jakoby od wędrownego handlarza, co jest możliwe, bowiem na terenie pow. święciańskiego uwija się dużo podejrzanych, którzy proponują dolary po niskiej cenie. Są to falsyfikaty przemycone z Litwy.**

Z POGRANICZA.

— **Nieudana próba przedostania się do Sowietów.** Pod wpływem agitacji komunistycznej prowadzonej w okolicach Dzisny, w nocy z 12 na 13 b.m. usiłowało przekroczyć granicę do Z. S. S. R. 6 mieszkańców wsi Zoczno gminy dokszyckiej. Trzech z nich ujęto, przyczem Sergjusz Apanasewicz, który nie usłuchał wezwania straży granicznej, został przez organa KOP ranny w udo. Trzej inni zbiegli w stronę wsi Nicicierowszczyzna.

DZISNA

— **Śmierć od samogonki.** W dniu 13 bm. około wsi Stanule gminy głębockiej znaleziono zwłoki Jana Sicika, gajowego w majątku Czerce tej samej gminy. Sicik był w dniu 9 bm. na chrzcinach we wsi Samaje u Stefana Rogowskiego, skąd wyszedł pijany. Prawdopodobnie Sicik otruł się samogonką, którą pił na chrzcinach.

BARANOWICZE.

— **Wypadek na torze kolejowym pod Leśną.** Onegdaj na odcinku Domanowo — Leśno na terenie powiatu baranowickiego, pociągiem Nr. 963 przejeżdżał transport wojskowy w kierunku stacji kolejowej Leśna. W czasie wolnego biegu pociągu, bombardjer 13 D.A.K. Jan Gibało wyskoczył z wagonu i począł biec obok wagonu, pomiędzy torami.

W tym momencie z przeciwległej strony ukazał się parowóz jadący luzem po sąsiednim torze, który zawadził o biegnącego Gibałę, urywając mu prócz ogólnych obrażeń ciała lewą rękę. Ciężko poranionego Gibałę tymże samym pociągiem przewieziono do szpitala w Kossowie.

RÓŻANKA

— **Zabójstwo pod Różanką. Na drodze Różanka — Ostrów znaleziono zmasakrowane zwłoki 30-letniego mężczyzny zmasakrowanego w bestjalski sposób w celach rabunkowych.**

Sprawcy ucięli zmarłemu dwa palce, na których zapewne były pierścionki.

Zewnętrzny wygląd zabitego wskazuje, że był to jakiś handlarz.

RADJO WILEŃSKIE

Sobota, dnia 15 sierpnia.

10,00: Transm. nabożeństwa z Jasnej Góry w Częstochowie.
11,58: Czas i hejnał.
12,05: Muzyka polska ludowa z płyt gramof. (oberki, mazury, polki i inne).
13,10: Kom. meteor. z Warsz.
13,20: Muzyka i odczyt popularny z Warszawy.
17,10: Muzyka popularna (płyty).
14,10: „Błogosławiona zbrodnia"—odczyt wygł. Walerjan Charkiewicz (transm. na wszystkie stacje polskie).
14,25: Muzyka i odczyty z Warsz.
16,40: Audycja dla dzieci z Warsz.
17,10: Muzyka popularna (płyty).
17,35: Komunikat i muzyka popularna z Warszawy.
19,00: Pogadanki i komunikaty z Warszawy.
20,15: Koncert z Doliny Szwajc. z Warsz.
22.00: Feljeton z cyklu „Na widnokręgu" z Warsz.
22.15: Komunikaty, koncert chopinowski i muzyka taneczna z Warsz.

Niedziela, dnia 16 sierpnia 1931 r.

9,15: Transm. bicia dzwonów i wotywy z Bazyliki Wileńskiej na całą Polskę.
11,00: Transm. z Salzburga.
12.05: Koncert popularny (płyty).
12,50: Kom. meteor. z Warsz.
13,00: Transm. z Warszawy.
13,40: „Współpraca dzieci z rodzicami".
14,00: Muzyka i odczyty z Warszawy.
15,00: Odczyt rolniczy.
15,20: Muzyka i odczyty rolnicze z Warszawy.
16,20: Transm. z Zakopanego.
17,00: Audycja dla dzieci i młodzieży z Warszawy.
17,35: Komunikat i koncert popularny z Warszawy.
19,00: Ciotka Albinowa mówi.
19,40: Skrzynka pocztowa techn. z Warszawy.
19,55: Komunikaty z Warszawy.
20,15: Koncert z Doliny w Warsz.
22,00: Feljeton z Warsz.
22,15: Komunikaty.

Poniedziałek, dnia 17 sierpnia 1931 r.

11,58: Czas.
12,05: Płyty.
13,10: Kom. meteor. z Warszawy.
16,45: Kom. żeglarski z Warsz.
16,50: Pogad. liter. w języku franc. z Warszawy.
17,10: Koncert popularny z płyt.
17,35: Odczyt z Warsz.
18,00: Koncert muzyki lekkiej.
19,00: Kom. sportowy.
19,15: Pogad. radjotechniczna.
19.40: Skrzynka rolnicza z Warsz.
19,55: Komunikaty.
22,00: Feljeton z Warsz.
22,15: Komunikaty.

O B W I E S Z C Z E N I E

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, rewiru II-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Lubelskiej nr. 1, zgodnie z art. 1030 Ust. Pow Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 17 sierpnia 1931 roku o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Piaskowej Nr. 10 m. 1 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Kuszela Brojdo majątku ruchomego, składającego się z umeblowania mieszkania, oszacowanego na sumę zł. 3035.

Komornik Sądowy
(—) H. Lisowski.

JOHN HUNTER

36 **JENNY—DETEKTYW**

WYROK ŚMIERCI NA HOGANA

Jenny widziała, jak koło niej przemknął jeden samochód, za nim drugi. Nie widziała w tem nic podejrzanego: bardzo często na szosie samochody dopędzają siebie wzajemnie.

Daleko, poza nią, Tretano szepnął do Sarna:

— Teraz dziewczyna nasza...

— Broń Boże! — zaprzeczył Sarn. — Przedewszystkiem nie mamy gdzie ją wieźć, a poza tem jaką mielibyśmy z niej korzyść, jeżeli dotąd nie wyciągnęła Trenta z ukrycia. Ot, co musimy teraz zrobić, Billu. Złaź i idź za nią. Tam to było auto policyjne, ale teraz na szczęście niema go. Możesz spokojnie śledzić dziewczynę aż do jej domu i będziemy pilnować ją dzień i noc.

Sarn był urodzonym wodzem i Tretano uznał chętnie jego wyższość nad sobą i posłusznie wysiadł z auta. Głowa Sarna pracowała doskonale! Umiał zorjentować się w sytuacji i wykorzystać szczęśliwy zbieg okoliczności...

Tymczasem Harri pędził po równej, szerokiej drodze, zbliżając się do Staines, a Hogan, klęcząc na tylnem siedzeniu, śledził dopędzające ich czarno-żółte auto.

— Szpicle! — mruczał ze wściekłością. — Daj no mnie rewolwer. Trzeba ich nauczyć rozumu!

— Dlaczego oni nas gonią? — pytał Harri.

— A ja skąd mogę wiedzieć?

Harri prowadził zręcznie i pewnie swe auto, rozmyślając jednocześnie nad tem, co się stało. Ale myśli swych nie wypowiadał głośno.

Kobieta - szofer prowadziła samochód lepiej od najwytrawniejszego mistrza wyścigowego. Wygrała już niejedną nagrodę na wyścigach, zanim Billy Carion namówił ją na wstąpienie do służby Scotland Yardu. Harri również był doskonałym szoferem, ale nie mógł rywalizować z goniącą go kobietą. Obaj z Hoganem zrozumieli wkrótce, że nie uda się im umknąć i pościg może się skończyć fatalnie dla obu bandytów.

Hogan rozbił okienko rewolwerem, wysunął lufę przez otwór i wystrzelił, celując w koła czarno - żółtego samochodu.

Auto policyjne zaczęło zwalniać bieg, ale nie dlatego, że się kobieta, prowadząca je przestraszyła, tylko na rozkaz agenta, który zawołał:

— Niech pani zatrzyma, miss Wilkoks i niech pani złazi. Dalej pójdziemy sami.

Próbowała protestować, bo była odważną kobietą, ale sierżant miał taki rozkaz od inspektora. Miss Wilkoks wyskoczyła z auta.

— Wyrzucili babę — mruknął Hogan, widząc manewry nieprzyjaciół.— Niema więc wątpliwości, że to „szpicle". Spróbóję „zdjąć" tego djabła, który siadł do kierownicy.

Znów zaczął strzelać. Człowiek, siedzący obok szofera w czarno-żółtym samochodzie, odpowiedział mu kilku wystrzałami. Kula rozbiła przednie okno i szkło podrapało twarz Harri'ego. Harri zaklął ze wściekłością.

— Zapomniałeś już strzelać, czy co? Zabij tego draba!

— Spróbój sam, kiedy djabelska maszyna skacze po drodze, jak pchła, — odgryzał się Hogan, nie przestając strzelać.

Samochód drgnął i podskoczył, Harri dodał gazu, pogrążony w swych myślach.

— Trafiłeś? — zapytał, nie odwracając się.

— Zdaje się, — krzyknął triumfująco Hogan, — auto ugrzęzło w rowie. Teraz do domu, prędzej!

Harri nie dał sobie tego dwa razy powtarzać. Po przyjeździe do sztabu bandytów, Hogan zdał raport wodzowi i wysłuchał jego ostrych wymówek. Wtedy Harri poprosił o chwilę rozmowy na osobności.

— Chodzi o to, — zaczął z tajemniczą miną, — że wszystko szło dobrze, dopóki Byk nie wysiadł z auta. Nie zdążył nic zrobić, nawet podejść do dziewczyny, kiedy ci zaczęli nas dopędzać. Myślałem o tem całą drogę. **Oni znają Hogana.** To jasne. Inaczej nie dopędzaliby nas tak gwałtownie. Nie zrobiliśmy nic takiego, coby mogło nie podobać się policji. A oni pędzili jak warjaci i ledwie nas nie złapali. Byk podstrzelił jednego z nich i popsuł maszynę. Teraz oni będą go szukać i mogą znaleźć, bo znają go i wiedzą dobrze, jak on wygląda. Już on się od szubienicy nie wywinie!

Wódz słuchał uważnie słów Harri'ego. Harri był niegłupi, ale Hogan był pożyteczniejszy od niego.

— Jesteś tego pewien? — zapytał dobitnie człowiek o bladej twarzy.

— Najzupełniej. Jak tylko Hogan wyszedł z auta, zaraz zapalili latarnie i mogli go widzieć, jak pod mikroskopem. Ale latarnie paliły się pierwiej też, kiedy Hogan leżał na dnie auta. Dopóki nie zobaczyli Hogana, jechali spokojnie za nami i nie decydowali się na nic, ale kiedy go zobaczyli, zaczęli nas gonić, jak psy za zającem!

Mieszkanie
5-pokojowe z wygodami do wynajęcia w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej 6. Wiadomości tamże w mieszk. 1 od godz. 9—12 i od 3—6.

POZOSTAŁE jedwabie sztuczne deseniowe, perkale krepony, markizety i t. p. towary sezonowe sprzedajemy przez sierpień ze znaczną zniżką. **GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 28.**

Przetarg
Zarząd Domu Spółdzielczego ogłasza przetarg na wykonanie odwodnienia piwnic domu. Oferty składać do biura zarządu Wilno, Mostowa 3-a do dnia 25 sierpnia r. b. Plan i kosztorys ślepy do przeglądu w tymże biurze od godz. 11—14.

Zarząd Kąpielowy w Marienbadzie zawiadamia, że z powodu niezwykle ciężkich gospodarczych warunków,
ceny za wszelkie kąpiele lecznicze
w Marienbadzie na tegoroczny sezon,
od dn. 1 sierpnia 1931 r.
zostały
ZREDUKOWANE O
12½ do 40%
Korzystajcie z tej jedynej okazji
dla odbycia kuracji
w Marienbadzie.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS" ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.
Premjera! Świetny Przebój Dźwiękowy.
ZŁOTA MŁODZIEŻ w rol. gł. urocza **Kathryn Grawford** i przystojny **James Murray.**
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny: Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr. Na pozostałe seansy Balkon 60 gr. Parter od 1 zł Początek seansów o godz. 2-ej, ost. seans o godz. 10.20,

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22. tel. 15-28
Dziś! Wielki dramat erotyczny.
„PIEKŁO ZAZDROŚCI" w rol. główn. N. H. SZLETTOW i HERIOT MABEL.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** WIELKA 47. tel. 15-41
Dziś! Przebój dźwiękowy! Cud najnowszej techniki!
„BIAŁE CIENIE" Dźwiękowo-śpiewne arcydzieło dramatyczne. Wzruszająca opowieść miłosna
Nad program: Rysunkowy dodatek dźwiękowy „Paromount'u". Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 15. W dnie świat. o g. 2-ej.. Dla młodzieży dozwolone
Wkrótce przeboje dźwiękowe: **„Walc miłości" i „Niebezpieczny romans"**

Dźwiękowy Kino-Teatr **„STYLOWY"** Wielka 36
Dziś! Najnowszy dźwiękowy superfilm 1931 r. po raz pierwszy w Wilnie!
PIERWSZY POCAŁUNEK (czyli PLAGA AMERYKI)
Przepiękny dramat w 10 akt., wspaniałą symfonję i piękna i siły stwarzają para kochanków **Georg Obrien i Sue Carol** w rol. główn. Z prawdziwą finezją wplecione są przepiękne melodyjne piosenki i cygańskie romanse.
Nad program: Najnowszy Tygodnik „Foxa" i kom. - farsa w 4 akt. **„Do miłości przez żołądek".**

W Grodnie
sprzedaje się w śródmieściu nieruchomość, należąca do Masy Upadłościowej b. Grodzieńskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Nieruchomość składa się z placu o powierzchni 2550 m. kw., 2-ch domów piętrowych murowanych w stanie b. dobrym, 1-go parterowego murowanego domu w stanie b. dobrym, garażu i zabudowań gospodarczych w stanie b. dobrym. W 3-ch domach znajduje się 16 lokali o 69 ubikacjach. Komorne brutto roczne stanowi kwotę około 33,000 zł.
Nieruchomość położona przy ul. Pocztowej Nr. 1, Orzeszkowej Nr. 5 i Horodniczańskiej Nr. 8.
Bliższych informacji udziela osobiście lub drogą korespondencji Prezes Zarządu Konkursowego Masy Upadłościowej b. Grodzieńskiego T-wa Wzajemnego Kredytu w Grodnie — adwokat Zygmunt Horbaczewski — Grodno, ul. Pocztowa Nr. 1.
W dniu 3 października 1931 r. ma się odbyć w Grodnie Walne Zebranie Wierzycieli b. Grodzieńskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, na którem ma być zdecydowana ostatecznie kwestja sprzedaży powyżej wskazanej nieruchomości.
ZARZĄD KOKURSOWY.

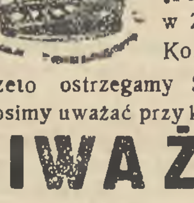
OSTRZEŻENIE!
Pewna Firma w Wilnie rozlewa swoje małowartościowe piwo w używane butelki „Patent" ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów
Przeto ostrzegamy Sz. Konsumentów przed falsyfikatami i prosimy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy
PIWA ŻYWIECKIEGO
na **oryginalną etykietę i korek** z firmą
Arcyksiążęcy Browar w Żywcu
Reprezentacja: Wilno, Zarzeczna 19. Tel. 18-62

PIANINA, FORTEPIANY i FISHARMONJE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE
TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI
SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOW. POMOCY SANIT.
Wilno, ul. Wileńska 28, tel. 846
Przyjęcia 10—3 pp.
GABINET RENTGENOWSKI
czynny 11—6 pp.
Opłata za leczenie i utrzymanie w lecznicy oraz za wszelkie zabiegi lekarskie i rentgenowskie **zostałaobniżona**

Fabryka i skład mebli
W. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny, Istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie
Na wydział elektryczny
z 3-ch letnim kursem nauczania, przyjmowani są kandydaci z 6-cio klasowem gimnazjalnem wykształceniem Informacji udziela Sekretarjat Szkoły (Wilno, ul. Holendernia 12).

LEKARZE

DOKTOR **Zeldowicz**
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA**
KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH
od 12—2 i od 4—6 ul. **Mickiewicza 24.** tel 27.7

DOKTOR **A. Cymbler**
Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego. **Mickiewicza** 12, róg Tatarskiej przyjmuje 9—2 i 5—8. Tel. 15-64.

DOKTOR **Szyrwindt**
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 1 3—7

DOKTOR **Blumowicz**
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **WIELKA 21** tel. 921, od 9—1 i 3—6 W. Z. P. 25

Dr. Kenigsberg
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 4,** tel. 10-90. Od 9—12 i 4—8

KOSMETYKA
GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 21 m. 4.
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie. Sztuczne opalanie cery) Wypadanie włosów wpież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej
Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

LOKALE

Mieszkania o 2 pokojach lub jeden z kuchnią poszukuję za niewysokie komorne w rejonie Mickiewicza—Lwowska Oferty kierować: Kalwaryjska 22 Bielska.

Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Zwierzyniec, Sosnowa 23 m. 2.

Mieszkania 3, 4, 5 i 6 pokojowe słoneczne, suche, ciepłe z wszelk. nowoczesn. wygodami do wynajęcia przy ul. Zakretowej Nr. 7. oglądać: od 9—11 i 2—5.

Pokój z kuchnią do wynajęcia, ul. Nowogródzka 6 m. 12 od 10—11 i 3—5.

Mieszkanie 2 duże pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia ul. Witoldowa 8 m. 2.

Luksusowe mieszkanie z 3 pokoi z wygodami w śródmieściu do wynajęcia dow. się: Wiłkomierska 1. m. 11.

2 pokoje z wygodami do wynajęcia. Jagielońska 6—22.

Pokój nie duży z wygodami, umeblowany może być z utrzymaniem wydaje się dla solidnego pana. Portowa 23 m. 24.

Pokoju dobrze umeblowanego w centrum poszukuję. Zgłoszenia do Administracji dla kawalera.

Mieszkanie do wynajęcia z 5 pokoi z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami przy ul. Fabrycznej Nr. 32 na dogodnych warunkach.

Do sprzedania lub wynajęcia dwa nowoczesne mieszkania: 3 pokoje pow. 96 m2 i 2 pokoje pow. 97 m2 ze wszystkiemi wygodami włącznie do gazowych kuchen i łazienek. Można połączyć w edno mieszkanie. Tamże pokój dla solidnego lokatora. Mostowa 3-a m. 17.

RÓŻNE

Gonty tanio sprzedaje Polski Lloyd ulica Kiowska. —5

CEMENT HURTOWA SPRZEDAŻ **M. DEULL** WILNO JAGIELLOŃSKA 3 TEL. 811.

Plany majątków ziemskich, parcelację oraz wszelkie prace miernicze wykonuje mierniczy przysięgły **Włodzimierz Zejtc** Baranowicze, Sadowa 11 telefon 222.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza. Warszawa, Żurawia 42. Wyuczają listownie: buhalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni-gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów.

UWAGA! OBUWIE, pantofle damskie i męskie, różne materjały wełniane i kamgarnowe, damskie i męskie, różne jedwabie, bielizna, swetry i trykotaże, letnie palta damskie i męskie, garnitury, różne futra i skórki futrzane, dywany perskie, różne meble stołowe i salonowe, elektroluxy, kasy ognio-trwałe, serwis angielski, maszyny do szycia i pisania, pianina i fortepiany, młynek śrutownik, turbiny, samochody, motocykle, brylanty, zegarki i wiele różnych pozostałych z licytacji fantów sprzedaje LOMBARD Biskupia 12.

Sprzedaje się dom w ładnym ogródku ul Moniuszki Nr. 11.

Miód świeży naturalny lipcowy kilo 3 zł. 20 gr. poleca A Januszewicz Zamkowa 20-a.

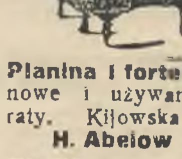
Pianina i fortepiany nowe i używane na raty. Kijowska 4—10 **H. Abelow**

Oszczędności swoje złote i dolary ulokuj na wysokie oprocentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. Wil. Tow. Handl. Zastawowe (LOMBARD) Plac Katedralny Biskupia 12 Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, i t. p. —8

Motocykl z przyczepką fir. A.J.S. o sile 20 koni mech. dwucylindrowy okazyjnie do sprzedania, mało używany. Oglądać można w warsztatach St. Maksymowicza róg Ludwisarskiej i Bonifraterskiej 14—2.

50 morgów z materjałem na budynki bardzo dobrej roli sprzeda Letnisko Marcinkowice koło Nowego Sącza poczta Klęczany. Okolica urocza, rzeka Dunajec, stacja kolejowa tartak w miejscu.

Arytmometr używany, lecz w dobrym stanie kupimy za gotówkę zaraz. Zgłoszenia Księgarnia—Postawy.

Do wynajęcia fortepian, dobrej marki, niedrogo, wiadomość w Adm. „Słowa" pod C. A. 3-ej do 7-ej po poł.

Języków obcych (francuski, niemiecki, włoski), konwersacji udzielają oraz przygotowują do egzaminów w zakresie szkół średnich b. profesor gimn. i student U.S.B. Specjalna koncentracyjna metoda nauczania dla zaniedbanych w naukach. Zgłoszenia do redakcji pod „Lekcje".

Gotówkę na procenta lokujemy bezpłatnie **Domy** dochodowe okazyjne. **Majątki,** ośrodki, wille, działki, mieszkania. **Dom H. K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05.**

Fortepian koncertowy, krótki niedrogo do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia w Adm. „Słowa" pod C. M.

Kocięta Angora Buchary rodzice premjowane. Solidnym raty. Pańska 4 m. 1.

Folwark Wojdaciszki, położony w odległości 4 klm. od m-ka Bystrzyca pow. Wil.-Trockiego. Obszar 35 i pół dzies. Ziemi ornej i łąk dobrych 22 dzies. 1 dzies. sadu owoc., 2 stawy rybne, las młodniak inwentarz żywy i martwy, dom mieszkalny murowany, zabudowania gospodarskie kompletne. Wiadomości osobiste lub listowne kierować: Wojdaciszki p. Bystrzyca, Świłło Eljasz.

Miłosierdziu naszych Sz. Sz. Czytelników polecamy rodzinę b. chorążego W. P., złożoną z rodziców oraz czworga dzieci, znajdującą się w ostatecznej nędzy i, w dosłownem tego słowa znaczeniu, bez dachu nad głową. Pomoc natychmiastowa niezbędna. Ofiary przyjmuje Adm. „Słowa" dla „Bezdomnych"

Broszkę trzy ptaszki wysadzane perełkami zgubioną 11.VIII, proszę o odniesienie za wynagrodzenie pod Nr. 164—2 ul. Kalwaryjska.

LETNISKA

Druskieniki pensjonat „ASPAZJA" Piłsudskiego 15. Pokoje z utrzymaniem od 6 zł.

Dworek wiejski przyjmie letników po bardzo zniżonej cenie. Wiad. w Redakcji „Słowa".

POSADY

Administrator —rolny z długoletnią praktyką bardzo poważnemi referencjami poszukuje posady Wilno Zamkowa 2 „Słowo" dla A. B.

Bona do 2 letniego chłopczyka, na wieś, skromnych wymagań, z szyciem, ręczne roboty, potrzebna Wiadomość do poniedziałku wieczór. Benedyktyńska 2 pokój 15, Pensjonat do 3-ej do 7-ej po poł.

Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA" oraz do wszystkich pism
Załatwia na BARDZO dogodnych warunkach **Biuro Reklamowe Stef. Grabowskiego w Wilnie** Garbarska 1, tel. 82

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo" Zamkowa 2. Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.